Nr. 12. We Lwowie, — Czwartek dnia 16. Stycznia 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50, kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie złr. 2·—, kwartalnie złr. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów, dnia 14. stycznia.

Rada państwa zbierze się d. 28. albo 29. b. m.

Na wczorajszej konferencji ugodowej rozprawiano nad nową Izbą handlową w Królowodworze, której domagają się Czesi. Słychać, że Niemcy ku ogólnemu zdziwieniu przystali na to żądanie, chociaż przez to Czesi zyskują dwa krzesła w sejmie i w Radzie państwa. Konferencje mają być w piątek zamknięte. Ks. Karol Schwarzenberg złoży godność prezesa czeskiej Rady gospodarstwa krajowego, gdyż wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Rada ta zostanie podzieloną na czeską i niemiecką.

Staroczesi robią już na wielką skalę przygotowania do przyszłych wyborów do Rady państwa. W rozmaitych częściach Czech zakładają w tym celu polityczne związki. Już odbyło się walne zgromadzenie takiego związku w Kolinie. Rieger wystosował do prezydjum zgromadzenia pismo, w którym doniósł, iż biorąc udział w konferencjach ugodowych we Wiedniu, które jeszcze potrwają zapewne przez cały tydzień, nie może przybyć na zgromadzenie. Po politycznej mowie prof. Brafa (zięcia Riegera) uchwalono rezolucję, wyrażającą życzenie, aby w tym, dla politycznego i narodowego rozwoju Czech tak poważnym czasie rozważni i światli mężowie z pośród całego narodu czeskiego zjednoczyli się w tym celu, iżby zwrócono się przeciw owej awanturniczej polityce, która zmierza do odosobnienia narodu czeskiego i jego rozbicia.

Ruch husycki widocznie osłabł. Składka *Narodnich Listów* na pomnik Husa wynosi dotąd tylko 25 000 złr., gdy w listopadzie młodoczesi przechwalali się, że w ciągu jednego miesiąca na ten cel zbiorą milion złr.!

Dzisiaj zbiera się w ministerstwie handlu, pod przewodnictwem radcy dworu Brachellego, konferencja, na którą otrzymali zaproszenie sekretarze wszystkich austrjackich Izb handlowych. Celem konferencji jest najpierw ułożenie jednolitego szematu dla opracowywania statystyki przemysłowej, do której wydawania Izby handlowe są obowiązane prawie co lat pięć. Drugim przedmiotem będą przepisy wykonawcze do ustawy o ochronie marek handlowych.

Opozycja węgierska zamierza nie przeszkadzać spokojnemu tokowi rozpraw szczegółowych nad budżetem, chcąc tem samem złożyć dowód, iż nie występuje przeciw wszystkim ministrom. Właściwa dopiero burza ma powstać podczas dyskusji nad ustawą finansową i wtedy ponowią się gwałtowne zaczepki przeciw Tiszy.

Pester Lloyd o tyle prostuje doniesienie paryskiego dziennika *Evénement* o rozmowie z austrjackim ambasadorem Hoyosem, że tenże nie powiedział, iż Austro-Węgry tylko zmuszone zawarły przymierze z Niemcami, jakoteż, że Francja nie potrzebuje obawiać się niczego ze strony Austrji, lecz wyraził tylko przekonanie, że wojna z Francją nie jest prawdopodobną. Jak z Wiednia donoszą, po pewnym czasie, dla zachowania pozorów, ambasador Hoyos odwołanym zostanie z Paryża. Oświadczenia jego, acz zgodne z treścią potrójnego przymierza, poczytane zostały we Friedrichsruhe jako szkodliwe pokojowi, bo ośmielające szowinistów francuskich. Być zaś może, iż zbytnia w nich dla Francji kokieterja dotknęła nieprzyjemnie i poczytana została jako niezgodna z duchem potrójnego przymierza. Dość, że krok Hoyosa także we Wiedniu poczytywany jest za niewłaściwy, a niezadowolenie z niego Kalnokiego jest istotne.

Jeszcze namiętniej niż inne pisma rosyjskie występuje przeciw Austrji *Kijewskoje Słowo* Artykuł jego pod tytułem „Austrjacki Sfinks“ jest napisany w tonie dla Austro-Węgier tak pogardliwym, że go powtórzyć trudno. Autor dowodzi mianowicie, że Austrja jest tylko ekspozyturą państwa niemieckiego i że cała działalność jeneralnego sztabu austrjackiego, jakoteż zarządzenia administracyjne stosują się do wskazówek nadchodzących z Berlina. Znajduje się tam także obszerne sprawozdanie o siłach i organizacji korpusów, stojących w Galicji, o duchu, jaki panuje w wojsku, a cały wywód kończy się twierdzeniem, że Austrja obawia się wojny, ale że mimo to, na życzenie Prus, przygotowuje się do niej z niezwykłą dotychczas troskliwością i pospiechem(!)

Zapowiedź, że car wystąpi na grecki Nowy rok z przemową polityczną, nie sprawdziła się. Natomiast nadał car liczne ordery i promocje. Między odznaczonymi znajdują się prawie wszyscy ministrowie. Artykuły noworoczne dzienników rosyjskich zajmują się przeważnie sprawami wewnętrznemi, i radując się ze świetnej sytuacji finansowej, wyrażają życzenie, aby także ekonomiczny rozwój kraju podobnie był pomyślnym.

Rajchstag niemiecki uchwalił wczoraj nadzwyczajny etat wojskowy w drugiem czytaniu, a to 45 mil. marek i osobno 61 milionów dla artylerji, prawie jednomyślnie. Rajchstag załatwi najpierw budżet, następnie subwencje dla linij parowców, a wreszcie zajmie się jeszcze ustawą antisocjalistyczną.

Według *Berl. Neueste Nachr.* będzie ustanowioną komisja kolonizacyjna, któraby wykupywała majątki ziemskie w Alzacji i Lotaryngii. Już od pewnego czasu zastanawiano się w kołach decydujących nad tem, jakby dostać w ręce niemieckie te majątki, których przeszło połowa jest w ręku Francuzów. Za najodpowiedniejszy środek uznano komisję kolonizacyjną. W roku zeszłym pisano o tem, ale wówczas nawet niektóre pisma niemieckie przyznawały, że w Alzacji i Lotaryngii nie szłoby tak łatwo, jak w Poznańskiem, Francuzi bowiem mają pieniądze, a mają ich więcej niż Niemcy, i dopomagaliby jeden drugiemu, byle go utrzymać przy ziemi, gdyby tej pomocy potrzebował.

Wczoraj zebrał się ponownie parlament francuski. Floquet został wybrany stałym prezydentem Izby posłów, wybór wiceprezydenta nie doszedł do skutku. Dep. **Gerville-Reache cofnął** swoją pisemnie **zgłoszoną interpelację** w sprawie **podróży Carnota** do Brukseli, wymierzoną przeciw cesarzowi niemieckiemu. Gabinet postanowił zrazu oświadczyć, że nie da odpowiedzi na tę interpelację, gdyż nie jest rzeczą rządu prostować bąki pierwszego lepszego dziennika, wszelako na życzenie Carnota miał przyrzec odpowiedź. Co spowodowało interpelanta do wycofania się, jeszcze nie wiemy.

Wczoraj miały się w komisji senatu włoskiego począć rozprawy nad ustawą o zagrabieniu fundacyj dobroczynnych. Mimo wszelkich zabiegów, jakie czyni rząd, przyjęcie jej w senacie nie jest dotąd bynajmniej zapewnionem. Poważniejsza część senatorów jest tak dowolnemu obdzieraniu kościoła stanowczo przeciwną, a nawet z grona senatorów, którzy do stowarzyszenia politycznego „Camillo Cavour“ należą, ogłosił świeżo margrabia Alfieri di Sostegno, imieniem całego stowarzyszenia, okólnik, w którym potępia stanowczo projekt rządowy i zaklina stowarzyszonych, aby już z uszanowania dla cieniów Cavoura, którego hasłem za życia było: „w wolnem państwie wolny Kościół“ odrzucili proponowaną ustawę.

Deputowany Cavalotti zapowiedział interpelację z powodu postępowania z Włochami urzędników austrjackich w południowym Tyrolu i w Istrji. Tymczasem Słowieńcy istryjscy sparzą się, że urzędnicy forytują Włochów a ich prześladują.

Sfery watykańskie z prawdziwem zadowoleniem wyrażają się o przebiegu rokowań z nadzwyczajnym posłem angielskim, jenerałem Simmonsem. Mandat udzielony jenerałowi — jak *Polit. Corr.* donosi — bynajmniej nie ogranicza się na uregulowaniu kwestyj bieżących, dotyczących wyspy Malty; przeciwnie, ma on za zadanie porozumieć się ze Stolicą apost. co do wszystkich kwestyj, czy to w Europie, czy też w innych częściach kuli ziemskiej, których rozwiązanie byłoby pożądanem zarówno ze względu na interesa Anglii, jak i Kościoła katolickiego. Pomimo iż zadania takiego żadną miarą nie można uważać za łatwe, tudzież pomimo wszelkich starań, jakie z trzeciej strony robiono w celu przeszkodzenia spełnieniu tegoż, negocjacje między pośrednikiem angielskim a Watykanem rozwijają się w bardzo zadawalniający sposób. Sfery watykańskie okazują wielką życzliwość jenerałowi, który niejednokrotnie wyrażał najżywsze zadowolenie z zachowania się sfer kościelnych przy traktowaniu kwestyj, będących przedmiotem rokowań między Watykanem a rządem angielskim. Wrażenia tego jenerał doznał odrazu przy pierwszej audjencji u Ojca św. i niezwłocznie potem w rozmowie zaznaczył, iż nigdy nie przypuszczał, aby porozumienie między Anglią a Watykanem dało się tak łatwo wdrożyć. Wszystkie wiadomości dotychczasowe uzasadniają mniemanie, że obecna misja jen. Simmonsa jest tylko przygrywką do utworzenia stałych dyplomatycznych stosunków między Londynem a Stolicą św.

Według relacyj z dnia wczorajszego, polepszenie w stanie zdrowia króla hiszpańskiego jest coraz widoczniejsze.

Obecnego stanu sporu anglo-portugalskiego niepodobna zrozumieć — mianowicie zgoła dzisiaj nie wiadomo, co nagle zaszło, że sprawa, która według onegdajszych doniesień już była na najlepszej drodze do załatwienia, nagle wywołała siarczyste ultymatum angielskie, o którem (ob. tel. wczor.) *Times* doniósł. W Berlinie i Rzymie miało to ultymatum wywrzeć wrażenie wcale niekorzystne.

Z Rumunii nadchodzą znów wieści o niepokojach chłopskich. Mianowicie według *Starej Pressy* zbuntowali się chłopi we wsi Garciny. Były wójt tej wioski Nikolao, pościągał od wielu włościan pieniądze na spłacenie długów przez nich zaciągniętych w instytucji „Credit funciar“. Okazało się jednak później, że Nikolao użył tych pieniędzy na własne potrzeby, wskutek czego Bank wdrożył przeciw dłużnikom sądowe kroki, a nawet w drodze licytacji posprzedawał im grunta. Poszkodowani reklamowali swe prawa tak u dyrektora Banku, jak i u prefektów, jednakowoż bezskutecznie. Fakt ten doprowadził ich do takiego rozdrażnienia, iż wystąpili przeciw władzom.

Jak z Belgradu donoszą, król Aleksander złożył [illegible] noworoczne osobiście. Książę bułgarski gratulował królowi i rejentom.

Pożyczkę serbską przyjęło konsorcjum francuskie po 75 franków, podczas gdy dawniejsze pożyczki przynosiły Serbii 85 franków. Jest to dowód, że mimo wielkich politycznych protekcyj, teraźniejsze stosunki w Serbii nie budzą wielkiego zaufania w finansowych sferach francuskich.

Wynik odbytej wczoraj subskrypcji na pożyczkę bułgarską (30 mil. franków) jeszcze nie jest wiadomy. Onegdaj już pewnem było, że zostanie kilkakrotnie pokryta. Rothschild subskrybował znaczną sumę; w Sofii subskrybowano parę milionów bez różnicy stronnictw. Wczoraj targowano ją na giełdzie wiedeńskiej po kursie 111.75 fr. Napaść rządu rosyjskiego na tę pożyczkę arcyzłe dla Rosji wrażenie wywołała między rusofilami bułgarskimi. Uważają oni ten krok Rosji jako wymierzony przeciw sprawie, którą wszystkie stronnictwa bułgarskie poczytują za wyłącznie narodową i dotyczącą materjalnych interesów kraju. Rzecz zabawna, iż dzienniki rosyjskie w czambuł głoszą, że to Porta wystąpiła przeciw pożyczce bułgarskiej, a ani słówkiem nie wspominają, że to Rosja protest chciała wywołać.

Z Petersburga.

Przed czternastu dniami czytaliśmy w telegramach, że wydawany w Petersburgu *Wiestnik Europy* dostał od ministerstwa pierwsze ostrzeżenie za „antinarodowy kierunek“. Miesięcznik ten, wydawany przez jednego z najzdolniejszych publicystów rosyjskich, Stasiulewicza, który w swoim czasie, po zawieszeniu *Gołosu* wydawał pismo polityczne *Poriadok*, cieszy się wielkiem wzięciem w całej Rosji i zajmuje tak poważne stanowisko w rosyjskiej publicystyce, jak n. p. *Revue des deux mondes* we francuskiej.

Ciekawem było też dowiedzieć się, za co taki poważny miesięcznik mógł otrzymać ostrzeżenie, czyli zagrożenie, że zostanie zawieszonym, jeśli nadal będzie w duchu „antinarodowym“ pisał?

Oto pokazuje się obecnie, że powodem ostrzeżenia była praca znakomitego pisarza rosyjskiego W. S. Sołowiewa, zamieszczona w grudniowym zeszycie *Wiestnika* p. t. „Zarysy dziejów samowiedzy rosyjskiej“. Autor wystąpił w niej przeciwko pogmatwaniu pojęć państwa i narodu w umysłach rosyjskich, przeciw rasowemu prądowi barbarzyńskiemu pod maską cywilizacyjną, nie szanującemu praw obywatelskich i politycznych innych narodowości, które w skład państwa rosyjskiego wchodzą, przeciw nadużyciom i dowolnościom brutalnej przewagi fizycznej.

„Ojcowie nacjonalizmu naszego — mówi p. Sołowiew w zakończeniu swej pracy — głosząc, że naród rosyjski jest najlepszym, pojmowali to w ten sposób, jakoby on głębiej i wszechstronniej od innych przejął się powszechnemi, ogólno-ludzkiemi zasadami prawdy i dobra. Jeśli tak, to dla narodu rosyjskiego i słowianofilów, jako szafarzy jego samowiedzy, wynikał ztąd bezpośrednio obowiązek działania w kierunku najzupełniejszej i najgłębszej solidarności z całą ludzkością w imię wspólnych zasad i interesów. Tymczasem słowianofile, chociaż słowem zapewniali, że zasady rosyjskie są zarazem powszechnemi, w rzeczy samej nadawali wartość tym zasadom o tyle, o ile one były rosyjskiemi. Przewodni ton wszelkich poglądów słowianofilskich polegał zawsze na absolutnem przeciwstawianiu życia rosyjskiego nierosyjskiemu, własnego — obcemu“.

To było, podług autora, pierwszym fałszem „proroków moskiewskich“, jako ich dyrektywa. Powoli spadały zasłony fałszu i odsłaniało się coraz wyraźniej właściwe tło słowianofilstwa rosyjskiego w formule „islamu katkowskiego“ — ślepej i bezwarunkowej czołobitności przed siłą ludową, jako surową i brutalną siłą żywiołu, przed którą nareszcie usunięto wszelkie znaczenie i wartość prawdy ogólno-ludzkiej. Do takiej samowiedzy [illegible] dni naszych:

„Zasadniczo negowanie prawdy jako takiej w imię gustów narodowych, — pisze Sołowiew — odrzucenie sprawiedliwości, jako takiej w imię sobkostwa narodowościowego — takie zaparcie się prawdziwego Boga, rozsądku i sumienia ludzkiego — stało się teraz panującym dogmatem naszej opinii publicznej. Ludzkość stała się czczym frazesem; przeto nie ma i być nie może żadnych objektywnych lub ogólno ludzkich norm i ideałów; pojęcie prawdy redukuje się do pojęcia takiej lub innej kombinacji rozumu ludowego, a idea o wyższem szczęściu identyfikuje się z pojęciem interesu narodowego. Oto nowe słowo zwiastowane i przygotowane dla nas przez słowianofilów; świadomie i z dumą wypowiadane przez znanych i nieznanych pisarzy, wsiąka ono w masę tłumu czytającego, jako niezwalczona podstawa wszelkich sądów i odrazu zwalnia świadomość publiczną od wszelkich krępujących wymagań logiki i sumienia. Wszak ogólno-ludzkie kryterja prawdy i dobra nie istnieją, a opinia obcych nam Europejczyków wcale nie jest obowiązującą dla nas“.

Streszczając poglądy jednego z uniwersyteckich profesorów rosyjskich, przypuszczającego możność rachowania się z opinią tylko obcych lekarzy — Sołowiew powiada: „Wierzyliśmy dotychczas, że słońce prawdy jednako oświeca wszystkie bez wyjątku narody, tak samo jak słońce fizyczne. Ale odtąd widocznie objektywne rozróżnianie złego od dobrego dozwolone jest tylko dla medycyny i przyrodnictwa, a w sferze moralności prawa i polityki uznaje się tylko różnica między swojem i obcem: „dla Rosjanina jest to wstrętnem“, „nie przypada nam do gustu“, „Rosjanin byłby niekontent“, „nam nie potrzeba“, „my znieść nie możemy“ itd. — oto argument jedyny przy rozstrzyganiu wszelkich kwestyj ducha i życia. Dla dzisiejszych patrjotów rosyjskich nie ma znaczenia ani św. Aleksy, ani Włodzimierz Monomach, ani Piotr Wielki; ideałem i kultem ich Iwan Groźny. Jeśli się żąda od ludu ubóstwiania siły brutalnej żywiołów, siły, podług słów samego Katkowa, ślepej i nieubłaganej, — to zapewne ani apostoł starej Rusi, ani reformator nowej Rosji nie nadają się dla wcielenia takiej siły. Najlepszego jej przedstawiciela należy, bez wątpienia, uznać w okrutnym carze moskiewskim“.

Zapatrywania takie okazały się najwidoczniej niezgodnemi z zapatrywaniami dzisiejszego rządu rosyjskiego, i *Wiestnik Europy* dostał ostrzeżenie. Czyż trzeba lepszej charakterystyki i lepszego dowodu, jakim to bóstwom składa cześć wszechwładny dziś w Rosji panslawizm?

* * *

Do ogólnej, zamieszczonej już onegdaj wiadomości o budżecie rosyjskim dodajemy tu za „Ajencją północną“ bliższe szczegóły budżetu rosyjskiego na r. 1890.

Budżet dochodów zwyczajnych wyraża się cyfrą 889 milj., a wydatków zwyczajnych 887 milionów rubli. Przewyżka dochodów zwyczajnych nad wydatkami 1,440 000. W porównaniu z rokiem 1889. dochody zwyczajne są preliminowane w cyfrze o 27 milj. większej, a wydatki większe o 28 milj. Główne zwiększenie dochodów o 26 milj. jest przewidywane z kolei skarbowych wskutek powiększenia sieci, dalej o 7 milj. z podwyższenia akcyzy od cukru i nafty, z podatku od zapałek, z dochodów z telegrafu i poczt, zmniejszenie zaś przewidywane jest z opłaty frankowej o 3 milj. i z obowiązkowych opłat kolei żelaznych o 5 milionów. Główne zwiększenie wydatków w etacie ministerjum komunikacyj, wynoszące 20 milj., jest spowodowane zwiększeniem sieci kolei żelaznych skarbowych, w ministerjum zaś wojny wydatki są zwiększone o 6 milionów, z których 2 z powodu powiększenia ruchu na kolei zakaspijskiej, $1^1/_2$ milj. z powodu przeniesienia na etat wojenny ażja za marki finlandzkie, reszta zaś spada na zebrania, na ćwiczenia żołnierzy pospolitego ruszenia w myśl prawa o służbie wojskowej. Wydatki zmniejszą się wskutek zmiany systemu kredytu [illegible] o $6^1/_2$ miliona.

W dziale wydatków nadzwyczajnych wyznaczono na budowę, ulepszenie i wzmocnienie kolei i na roboty kolejowe $36^1/_2$ milij. rs., na wykup kolei prywatnych $1^1/_2$ milij., na urządzenia portowe 7 milij., na zmianę uzbrojenia armii $10^1/_2$ milij., na przysposobienie rezerw zapasów żywności 2 miliony. Razem wydatki nadzwyczajne czynią 57,818.000 rs., które pokrywają się spodziewanym wpływem ze źródeł specjalnych 15,869.000, rozporządzalnej gotówki skarbu państwa 40,508 000 i przewyżką 1,440 000 rs. dochodów nad wydatkami według zwyczajnego budżetu r. 1890.

Budżet oparty jest nie na rezultatach ostatnich dwóch lat, które mogą okazać się wyjątkowemi, lecz przedewszystkiem wzięto na uwagę, że urodzaj zboża i zbiór siana były w r. 1889-ym mniej obfite, niż w latach 1887 i 1888-ym. Minister finansów wyraża nadzieję, że przy ostrożności obliczeń budżetu i przy wyrażonej przez cara woli niedopuszczania wydatków budżetem nieprzewidzianych, cyfry budżetowe zostaną osiągnięte.

Reforma długu państwowego prowadziła się dalej. Minister zaświadcza, że kryzys paryskiego *Comptoir d'Escompte*, który uczestniczył w emisji pożyczki złotej z r. 1889-go, nie przyniósł strat, dzięki energicznym i szybkim rozporządze-

---

DALEKO.

OBRAZEK.

(Dokończenie).

Smutny, teskny widok. Ulica, nie tamta, przepyszna, ale inna, uboczna, tak prawie szeroka i długa jak tamta, ale pusta, cicha. Ze stron jej obu stoją dwa wysokie, równe, białe rzędy domów, z wielu rzędami wielkich równych, milczących okien, nad domami wstęga nieba, obleczonego w przedwieczorną bladość. Kiedy niekiedy zaledwie przebiega tędy szybki przechodzień, lub wielkim pędem przelatują sanki; potem, znowu cisza, a w niej oddalone, metaliczne, ciągłe dzwonienie, z ludnych miejsc miasta dochodzące, zimne połyski mnóstwa zamarzłych okien i księżyc, który u końca nieprzejrzanego szlaku ulicy wschodząc, wśród powszechnej białości złotym sierpem świeci...

Białość powszechna i zimne połyski zamarzłych okien miał on w oczach, z ciszą pełną oddalonego dzwonienia w uszach, gdy wchodził do swego mieszkania.

Zimno o tyle tylko mniej niż na ulicy, że wiatr za grubemi ścianami pozostał, ale mróz na tych ścianach srebrnemi iskrami szronu błyszczy i szyby okna alabastrową rzeźbą okrywa.

Pokój obszerny, bo we trzech mieszkali tu od dość dawna, ale tamci, na czas jakiś przenieśli się do kolegów, posiadających opalane piece. Bo tu, żelazny piecek w kształcie czerwonawego słupa, od paru tygodni, zupełnie bezużytecznie w kącie stoi. Naprzeciw niego leży na ziemi coś na kształt pościeli, u innej ściany stół z trochą papierów i książek, krzesło z podartem, słomianem siedzeniem. Wszystko to w obszernym, wysokim pokoju ma pozór wysepek, rozrzuconych po oceanie, na których spływa zmrok.

Dłużej niż zwykle dziś on przebywał swoją codzienną, kilkuwiorstową drogą, dłużej niż zwykle wspinał się na pieciopiętrowe wschody i — doczekał się zmroku. Basta! Z czytania tej książki, o której idąc wiele myślał, nic już nie będzie.

Ta przeciwność wzmaga w nim chęć dowiedzenia się z niej czegoś bardzo dla niego ciekawego, a ta ciekawość w mózgu jego przybiera formę umysłowego głodu, który dokuczać mu zaczyna więcej niż tamten, fizyczny. Tamten nawet przycichł teraz znacznie i znać daje o sobie tylko już przez dokuczliwe palenie, kurczenie się wewnętrzne. Przestałby go czuć zupełnie, najpewniej gdyby się mógł w czytaniu tej książki zanurzyć. Trudną jest ona, skupienia uwagi i pamięci wymagającą, lecz w tem to właśnie urok jej spoczywa.

Gdy z trudnościami takiemi on walczy, gdy je zwycięża, gdy zdobywa mnóstwo nieznanych sobie dotąd wskazówek, faktów i pod nieznane dotąd widnokręgi idei wstępuje, czuje, że panującą potrzebę natury swojej zadawala, rośnie, zbroi się, tryumfuje i tak jest szczęśliwym, że losu swego ani na Sardanapalowe, ani na żadne inne tory zamieniłby nie chciał.

Ale cóż zrobić, skoro nafty nie ma? A może gdziekolwiek znajdzie jej jeszcze kilka kropel, odrobinę? Czapkę tylko z głowy zdjął i w paltocie po pokoju chodząc, w różnych jego kątach i schówkach, zdrewniałemi rękami grzebał. Podniósłszy się z nad ostatniej, ruchem zarówno gniew jak zmartwienie objawiającym na krześle usiadł. Figa z makiem! nie znalazł nigdzie nic. Wszędzie całkowita, absolutna próżnia. Zmrok zapada coraz głębszy, w pokoju i za jego ścianami cisza, a w niej czasem rozlega się jego ochrypły kaszel i ciągle, ciągle, w oddaleniu, metalicznie brzęczą niezliczone dzwonki.

— Jednak, z materji powstaje i składa się wszystko co istnieje, jej prawa rządzą bytem organizmów, od bakcyllusów, których miliony mieszczą się na główce szpilki, do Sokratesów, z których jeden pośród miliona rodzących się, przybywa na glob ziemski. Wiem o tem dawno, dokładnie, mniemam przecież i wierzę mocno, że w najwyższych swych kombinacjach, jestestwa wytwarzają siłę moralną, która skutecznie opierać się może kombinacjom niższym, fizyczną siłą będącym. Więc walka zwycięska u końca, lecz długa, zażarta, powszechna. Początek jej u pierwszego świtania wieków, kres zaledwie widzialny, tryumf pewny, lecz po drodze zwyciężonymi usłanej kroczący. Może więc należeć będą do Fakirów, po których przejeżdża ciężki wóz Brahmy? Czemużby nie? Tylu pod koła jego upadło; rzecz ludzka, a jam nie nadprzyrodzony fenomen! Może cząstki mego ciała, potrzebujące odżywienia, spłoną bez niego marnie i przedwcześnie? Może żadne wysilenie mojej mózgowej masy, nie przeszkodzi płucowej masie rozłożyć się i mnie całego, nader rychło do ojca Abrahama na piwo wyprawić? Może nie oprę się, nie wytrzymam, przez wyższe kombinacje mego jestestwa nie zwyciężę niższych, może — kaput ze mną będzie?...

Przygarbione plecy wyprostował.

— A cóż będzie z temi wielkiemi, świętemi celami życia które... o których... dla których...

Zgarbił się znowu, niedbale ręką rzucił.

— No, byli przed nami święci, którzy garnki lepią, będą i po nas! Czy my atlasy, aby świat runął, gdy się przewrócimy? Ha, ha, atlasy! Fikniemy sobie, a świat pójdzie swoją drogą i do swoich celów dojdzie — bez nas!

* * *

Za oknem ciągle, ciągle brzęczy dzwonienie metaliczne, oddalone; on leży już na swojej niskiej pościeli, wszystkiemi łachmanami, które posiada okryty, z głową tylko wynurzoną z bezkształtnej ich kupy. Zmrok rozwidnił się teraz, bo światło księżyca pozłociło zamarzłe okno, a choć nie mogło przez nie wedrzeć się do wnętrza, szron okrywający ściany srebrnemi iskrami usiało. Oświeciło też ono rozsypane po łachmanach złotawe, długie włosy i parę oczu świecących gorączką, a z wytężeniem wpatrzonych w okno.

Jakież to dziwne, śliczne rzeźby wystąpiły na wielkie szyby okna! W świetle księżyca tak one wyglądają, jakby zrobione były z alabastru przepojonego złotem, a dziwne i fantastyczne, do czegoś jednak w rzeczywistości widzianego są bardzo podobne, coś dobrze, dobrze znanego natarczywie przypominają. Do czego one podobne? Co one przypominają?

A! wie już, pamięta... Tu, w dole krzak paproci rozwija szerokie, wzorzyste swoje liście, a pod nim plątanina drobnych, drobnych pręcików i kwiatków, takich właśnie, jakiemi wrzos liljowy oplątuje czasem mchy zielone, a czasem żółte piaski. Wrzos, wrzos kochany, po którym niegdyś, tyle razy, stąpał on ze strzelbą starszego brata na ramieniu, szaraka upatrując, a myśl puszczając wesoło na cztery wiatry świata. I mchy są także, tam na środkowej szybie, rozpuściły swoje delikatne piórka pod przysadzistym jałowcem, zupełnie takim jak te, pod któremi Zosia najwięcej zwykle rydzów znajdowała. Jaka ona zabawna była, kiedy siedząc pod krzakiem jałowcu, z nieporównanym zapałem rozgrzebywała mech i liście, aby wydobyć z pod nich piękne czerwone grzybki, z nieporównanym znowu tryumfem pokazywać wszystkim.

Widać zaraz, że mróz po całym świecie chodzi; był także na wsi i z lasów jej przyniósł tu wzory dla rzeźb swoich. Te lasy miłe, głębokie, pełne samotnych polan i tajemniczych ścieżek, szarego ptactwa, rudych wiewiórek, stoją sobie w tę noc zimową uśpione daleko. Daleko... jednak wydaje mu się, że pewnie, pewnie usłyszałby szum ich, może nawet szelesty ich ptactwa po gniazdach, gdyby nie to metaliczne, oddalone ciągłe, ciągłe dzwonienie niezliczonych dzwonków.

Wznosi oczy ku szybie najwyższej i spostrzega na niej jodełkę, bardzo wyraźną, spiczastą u góry, a ku dołowi coraz szerzej rozpuszczającą iglaste gałęzie, zupełnie taką, jaka rośnie na małym cmentarzu wiejskim, tuż nad mogiłą jego ojca. Ta niska mogiła, z dwoma krzakami róż przez matkę i siostry zasadzonemi, cieniem jodły okryta, śpi spokojnie w tę noc zimową — daleko!

W tem podniósł się na łokciu i do połowy z łachmanów wynurzony, z głową naprzód podaną, wpatrzył się nie w okno już, lecz w pustą przestrzeń pokoju. W tej przestrzeni widział rzecz szczególną. Był to wiąz stary, wysoki, taki sam jak ten, który stał przed ich domem, pośrodku małego dziedzińca i od tego wiązu odrywający się liść młody, świeży, rosą błyszczący. Oderwał się od drzewa, w ślicznej porannej pogodzie leci cały zielony, to złoty, jak motyl, jak cudowny fenomen natury, ziemi nie dotykający i drwiący sobie z jej praw, sił i ciężarów... to niżej, to wyżej, coraz dalej leci... ciekawość, ciekawość, co się z nim stanie, u jakiej gwiazdy, u którego z promieni słońca zawiśnie? Leci ciągle, jest już daleko, a wiąz od którego gałęzi oderwał się szarzeje, maleje, znika w oddaleniu...

W tem, co to? Powstają dwa na raz tumany: jeden ze śniegu, który ciągle pada, drugi z dźwięków, które ciągle brzmią metalicznie. Pełnemi ich są: powietrze, ziemia, przestrzeń, unoszą się, płyną, wirują dokoła niego i nad nim, porywają go z sobą w wir i krążenie, wśród którego szarzeje on, maleje, niknie — a śnieg ciągle pada, pada i słychać ciągle nieustanne, metaliczne dzwonienie.

Opadł znowu na pościel i zamykając oczy, zwolna wymówił:

— Jak ten liść...

* * *

..Kto to? Kto mnie woła? A co? Czego pan chce odemnie? Kto pan taki? Doprawdy nie poznaję, tak mocno spałem..., że poznać nie mogę... Ach, ach! wszakże to szanowny nasz sąsiad! Przepraszam, bardzo przepraszam, że od razu nie poznałem, ale, któżby się mógł spodziewać.. Zkąd pan dobrodziej wziął się tutaj? Za interesami... a tak, tak, ale panie drogi, jaki pan dobry, że odwidzić mię chciałeś, tak wysoko... na piątem piętrze. Kopę lat, no, nie tyle, ale trzy lata pana nie widziałem, ostatni raz, kiedym w domu był na wakacjach...

— Niechże pan siada, bardzo proszę... oj, krzesło dziurawe... więc siadaj pan na stole, mój

niom francuskiego ministra finansów, przedsięwziętym z najlepszym skutkiem w celu zapobieżenia panice na rynku francuskim. W r. 1889-ym dokonaną została przy współudziale domu Rotszyldów w Paryżu konwersja wszystkich pięcioprocentowych pożyczek metalicznych na sumę ogólną 455 miljonów. Przytem żywioły nieprzyjaźne polepszeniu kredytu rosyjskiego powtórzyły swe gieldowe manewry z r. 1888-go w celu przeszkodzenia powodzeniu nowej pożyczki, ale zniżkowa kontrmina poniosła porażkę. Zreformowanie pożyczek, oprócz oszczędności w wydatkach, dało możność spłacenia z remanentów bankowi państwa na rachunek długu skarbu 23 miljony i otworzyło walorom rosyjskim obszerny rynek francuski, oraz przyczyniło się do poprawienia kursu rubla, na którego utrwalenie najmocniej oddziaływała poprawa położenia politycznego Europy. „Historja wypowie — mówi dalej raport — słowo prawdy, jak ważnym był pod tym względem wpływ pełnej stanowczości i spokoju, otwartej i szczerze pokojowej polityki Waszej cesarskiej mości".

Po wykonaniu budżetów z r. 1888 i 1889, w kasach skarbowych utworzyły się znaczne rozporządzalne fundusze w gotowiźnie, z których 14 miljonów użyto na spłatę długu bankowi państwa za bilety kredytowe, 18 miljonów na wykup i amortyzowanie biletów skarbu państwa, a czterdzieści miljonów przeznaczono użyć na wydatki nadzwyczajne roku 1890. W liczbie zarządzeń ministerjum finansów, w r. 1889 wydanych w celu ekonomicznego rozwoju Rosji i zabezpieczenia praw i interesów skarbu, zaznaczyć wypada zmianę warunków kredytu w Banku szlacheckim i działalność nowych instytucyj, utworzonych w składzie ministerjum finansów dla zaprowadzenia i podtrzymania porządku w taryfach kolejowych. Minister finansów poświadcza, że działalność tych instytucyj, pomimo krótkości czasu, nie pozostała bez stanowczych rezultatów.

Rewizja taryf zbożowych jest już dokonana i lubo z powodu trudności kwestyj i konieczności unikania zbyt wielkich zmian w taryfach poprzednio obowiązujących, nowe taryfy nie są wolne od wad, to jednak stanowią one istotne ulepszenie i zastąpiły dawniej panujący chaos, warunkujący się walką kolei, która nadto prowadzoną była po największej części na rachunek skarbu państwa.

Raport kończy się wielce serwilistycznem zapewnieniem, że budżet na rok 1890 został ułożony bez podwyższania i bez powiększania ciężarów, i że stało się to na rozkaz cara „troskliwego o potrzeby ludu" i nakazującego „dokładnie nieustannych starań o utrwalenie dla Rosji zaszczytnego pokoju". — *Verra qui vivra!*

Wypłata kapitałów propinacyjnych.

Gazeta urzędowa donosi:

„W sprawie wypłaty kapitałów wynagrodzenia za zniesione prawo propinacji, otrzymujemy z kompetentnego źródła informację, że c. k. Dyrekcja galicyjskiego funduszu propinacyjnego w bardzo licznych wypadkach, w celu przyśpieszenia zrealizowania kapitałów, nie wymaga stwierdzenia prawomocności przekazu sądowego. Odstępuje mianowicie od tego żądania, jeżeli przekaz sądowy został wydany na podstawie dobrowolnych deklaracyj, na wypłatę kapitałów zezwalających, wystawionych przez publiczne instytucje finansowe, władze rządowe i autonomiczne, jeżeli dalej w przekazie sądowym tylko strona interesowana i c. k. Dyrekcja zawiadomiona została, tudzież, jeżeli już w samym przekazie zamieszczono wzmiankę o jego natychmiastowej wykonalności.

Co do samej wypłaty kapitału c. k. Dyrekcja jeszcze w grudniu z. r. wezwała strony interesowane, by wnosiły wcześnie podania o wypłatę. Obecnie podania podobne załatwiają się z możliwym pośpiechem, lecz [illegible] manipulacja biurowa i kontrola rachunkowa, muszą być z wszelką ścisłością przeprowadzone.

Każde jednak podanie jest załatwionem i stronie doręczonem w przeciągu dni ośmiu od dnia wniesienia do protokołu podawczego.

Strony więc interesowane po za Lwowem zamieszkałe, mogą dopiero po tym terminie ośmiodniowym przybywać do Lwowa po odbiór kapitałów bez narażania się na daremne oczekiwanie".

Z Izby sądowej.

(Towarzystwo handlu skór we Lwowie)

W poniedziałek wieczorem rozpoczęło się przesłuchiwanie świadka Michała Walichiewicza. Trybunał chciał świadka zaprzysiądz, lecz sprzeciwił się temu obrońca dr. Tadeusz Szydłowski, dowodząc, że p. Walichiewicz należał ongi do komisji kontrolującej, a zaniedbując obowiązki kontroli jest rzekomo współwinnym w bankructwie towarzystwa. Protestu tego nie uwzględnił trybunał, gdyż aktami stwierdzono, że świadek należał przez niespełna rok do rady nadzorczej, lecz nie pełnił nigdy funkcji członka komisji kontrolującej. Zaprzysiężono więc świadka a tenże opowiedział, że na nalegania kilku członków towarzystwa wstąpił on w jego skład i został wybrany do Rady nadzorczej. Tam dostrzegł, że czynności Rady i dyrekcji nie były ujęte żadnym regulaminem, że nikt nie wiedział, jaki ciąży na nim obowiązek, i że dyrekcja rządziła się samowolnie, kupowała towary na własną rękę, faktury trzymała w tajemnicy.

Świadek z kilku adherentami postanowił położyć koniec takiej gospodarce. Ułożono projekt regulaminu, [illegible] kontrolę w sklepie — lecz świadkowi nie pozwolono wprowadzić osobiście tych pożądanych reform. Na najbliższem walnem zgromadzeniu wybrano [illegible] Rady po rezygnacji p. Grzeżułki p. dr. Zgórskiego i tak sprytnie — jak twierdzi świadek — pokierowano wyborami, że z Rady wylecieli jak z procy p. Walichiewicz i jego adherenci. Przestał więc być świadek postrachem na p. Aleksandrowicza, [illegible] Dworzak, Nędzowski, Szwetlich i inni. Jako „świeżo wstąpiony członek" nie chciał p. Walichiewicz, aby [illegible] nie chciał więc dalej prowadzić walki opozycyjnej i... wystąpił z Towarzystwa. Uczynił to jednak trochę za późno, spóźnił się, a to stoi i dziś pod grozą nieograniczonej poręki.

Świadek zeznał, że nie wglądał w rachunki, bo „przecie p. Zgórski to [illegible] od księgowania."

P. Walichiewicz raz tylko był przy szacowaniu inwentarza, lecz nie podobała mu się ta czynność, bo nie pokazywano faktur, lecz kazano wierzyć na słowo dyrekcji, co który towar kosztował. Co do cen, utrzymuje świadek, że były one droższe, niż w innych składach, chociaż być może, sprzedawało je Towarzystwo z małym zyskiem. To zaś objaśnia świadek tem, że przy sprzedaży nie cena, lecz sprzedaż drobna stanowi o wysokości zysku. Skóry kupuje się na wagę, ale w każdej sztuce jest kilka gatunków towaru, są boczki, które ani się nie umyły do skóry „od lustra" tj. od ogona, są cieńsze i grubsze przyszwy, a te znać [illegible], kto umie przykroić towar i drogo sprzedawać [illegible] towar. W Towarzystwie tego nie było, tam ten zysk zabierali członkowie, wybierając dla siebie „czoło" towaru, a Towarzystwu pozostawiając zysk 2 proc., który nie mógł kryć kosztów zarządu.

Świadek nie mógł faktami poprzeć swoich twierdzeń, że brak kontroli w sklepie doprowadził Towarzystwo do upadku. Na zapytanie przewodniczącego, czy świadek przez upadek Towarzystwa poniósł straty i czy żąda ich zwrotu, p. M. Walichiewicz podnosi, że mniej go boli ta strata, którą poniósł lub poniesie od tej moralnej krzywdy, że rozgłoszono, jakoby świadek przez nienawiść do jednego z obwinionych wywołał oboczną rozprawę karną. „Obywatela tej sławy", jakiej w całem mieście używa świadek, musiał srogo boleć ten zarzut, tem więcej [illegible]

Wczoraj przesłuchano następujących świadków: Józefa Potockiego, Walentego Chyniaka, Ant. Pieńkosza, Jędrzeja Skórskiego, Franciszka Ostrowskiego, Pawła Martynowa i Franciszka Południewskiego, którzy skarżyli się na brak nadzoru i na niedbałość ze strony dyr. Aleksandrowicza.

Fr. Południewski, zapytywany o stosunki majątkowe Aleksandrowicza oświadczył, że były one dobre, że Aleks. robił interes znakomity na zakupnie gruntu i że żył nader oszczędnie a nawet skąpo. W ogóle co do prywatnego życia osk. to wyrażał się o niem jak najlepiej, skarżył się tylko wraz z Martynowem, że Aleks. interesów spółki nie pilnował należycie.

Popołudniu przesłuchano następujących świadków: Benedykta Ostrowskiego, Michała Szpilera, Karola Bara, który Żabkę pochwycił w Winnikach, Jana Śliwińskiego i Franciszka Rogalskiego.

Zeznania ich nie zawierały żadnych nowych szczegółów.

Po wysłuchaniu ich odczytano statut i regulamin spółki, poczem przystąpiono do orzeczeń pp. Krzyszta i Ławakowskiego Marjana, biegłych.

Biegli orzekli, że założenie książkowe było od samego początku wadliwe. Książki prowadzono w sposób fałszywy: zapisano np. w księdze głównej pozycje z miesiąca maja dopiero w grudniu. Kasę można było szkontrować chwilowo, bo była książka kasowa. Szkontrowanie zaś magazynu, zawarunkowane statutem (§. 27) było niemożliwem, ponieważ nie było księgi magazynowej. Inwentowanie magazynu, przedsięwzięte raz w roku, było tak dokonanem, że dało obraz tego, co w magazynie zastano, a nie tego, co rzeczywiście w magazynie być powinno. Nie było także i księgi fakturowej, chociaż gdyby faktury przechowywano należycie, można było każdego momentu choć z wielkim trudem szkontro przeprowadzić. Tajono od samego początku stan bierny tow.

Obrońca dr. T. Szydłowski postawił wniosek na wypuszczenie Żabki z więzienia śledczego za złożeniem kaucji. Trybunał po naradzie oświadczył, że nie czuje się kompetentnym do tego i że sprawa ta odesłaną została do Izby radnej.

Dziś rano odczytywano rozmaite dokumenta. Wieczorem przesłuchiwano dalszych świadków, a jutro rano rozpocząć się mają ostateczne wywody prokuratora i obrońców.

Proces wadowicki.

Posiedzenie z d. 13. bm. budziło wielką ciekawość. Wezwani na nie zostali z mocy dyskrecjonalnej władzy przewodniczącego trybunału p. radcy Lipki tak często powtarzani w toczącej się rozprawie pp. były starosta bialski Födrich i zarządca urzędu cłowego w Oświęcimiu Srokowski. Na p. Srokowskiego zrzuca wszelką odpowiedzialność oskarżony kontrolor cłowy Iwanicki, tłumacząc się, że robił to, co mu polecił jego przełożony p. Srokowski.

Z wezwanych tych dwóch osobistości nie stawił się b. starosta Födrich, ani nie nadesłał żadnego wytłumaczenia. Według obiegających wieści, p. Födrich nie stawił się dlatego, ponieważ ma być ciężko chory, podobno nawet śmiertelnie. Według innych wieści, p. Födrich wyjechał do Warszawy.

P. Srokowski przybył na wezwanie. Przed przesłuchaniem obrońca Iwanickiego dr. Daniel zażądał zaprzysiężenia p. Srokowskiego.

Przew. p. Lipka oświadczył na to, iż ustawa mówi, że odebranie przysięgi od świadka, wezwanego na mocy dyskrecjonalnej władzy przewodniczącego, może nastąpić dopiero po przesłuchaniu.

Obrońca dr. Daniel nie zadawalniał się odpowiedzią p. przewodniczącego i prosił o uchwałę trybunału twierdząc, iż „komedją jest stawiać tu jakiekolwiek wnioski".

Trybunał udał się na ustęp, a po powrocie ogłosił p. przewodniczący, iż trybunał nie może już teraz zezwolić na odebranie przysięgi, albowiem § 254 wyraźnie mówi, iż dopiero po przesłuchaniu świadka, wezwanego na mocy władzy dyskrecjonalnej przewodniczącego, może być mowa o odebraniu przysięgi.

Prócz tego trybunał uchwalił wyrazić naganę obrońcy dr. Danielowi z powodu, iż tenże naruszył cześć należną trybunałowi.

Obrońca dr Daniel prosił o udzielenie nagany na piśmie, celem wniesienia przeciw niej zażalenia.

Po tym epizodzie rozpoczęło się przesłuchanie zarządcy cłowego Srokowskiego, przedewszystkiem na szczegóły, jaki zakres działania miał urząd cłowy w Oświęcimiu pod względem spełniania przydzielonych sobie obowiązków policji pogranicznej.

Srokowski pełniący obowiązki w Oświęcimiu od r. 1881 bez przerwy do 10 maja 1889, następnie suspendowany z powodu postawienia w stan oskarżenia z powodu obecnie toczącej się sprawy emigracyjnej, po uchyleniu co do niego oskarżenia restytuowany od 10. października tego roku, wreszcie znowu urlopowany d. 4. grudnia 1889 z polecenia ministerstwa skarbu — zeznał, iż przed otwarciem ajencji obowiązkiem urzędu cłowego jako urzędu pogranicznego policyjnego było na zlecenie władz odbierać dostawionych z zagranicy i wysyłanych za granicę zbrodniarzy. Po otwarciu ajencji otrzymał urząd od p. starosty Födricha polecenie, ażeby użyczał pomocy właścicielom ajencji i działał przeciw pokątnym ajentom. Namiestnictwo zaś poleciło urzędowi kwestjonować karty wydane przez nieuprawnione do tego osoby. W instrukcji nie było mowy o popisowych lub osobach należących do wojska, a urząd cłowy zatrzymywał takich wychodźców, jeżeli żywił przekonanie, że należą oni do służby wojskowej. Od r. 1881 do 1886 wykonywał agendy policyjne p. Srokowski osobiście, od r. 1886 zdał je na kontrolora Iwanickiego.

Wskutek wniosku dr. Daniela odczytał przewodniczący ustawę zasadniczą austrjacką w szczególności paragraf stanowiący, że wychodźtwo jest dozwolone i tylko służbą wojskową ograniczone.

Odczytał następnie przewodniczący ustawę wojskową z d. 2. października 1882 a w szczególności §. 54 tejże ustawy stanowiący, że wychodźtwo jest tylko wówczas dokonane, jeśli wychodźca trwale i stale z krajów tej monarchii się wyniesie i osiedli się stale w obcym kraju.

Przewodniczący odczytał następnie na wniosek dr. Daniela pismo starosty p. Krausa z Białej, mocą którego zapytuje się tenże p. starosta urzędu cłowego w Oświęcimiu, na jakiej podstawie prawnej i na zasadzie jakich ustaw wykonuje urząd cłowy w Oświęcimiu funkcje policyjne. Poczem dr. Daniel zauważył: „Jakżeż ma kto wiedzieć, jaki był zakres działania policji w Oświęcimiu, gdy tego sam pan starosta, bezpośredni przełożony urzędu cłowego nie wiedział i nie wie".

Dr. Łazarski wniósł, aby przesłuchać p. Srokowskiego na zarzuty, czynione mu przez świadka Röhra, a ewentualnie o ponowne wezwanie Röhra i skonfrontowanie go ze Srokowskim, a to dla wyjaśnienia prawdy.

Prokurator sprzeciwił się temu wnioskowi. Trybunał odmówił wnioskowi, albowiem obojętne jest, że Röhr zeznał przeciw Srokowskiemu.

Względem zaprzysiężenia świadka Srokowskiego wszczęła się dyskusja między dr. Danielem a prokuratorem, który podniósł wątpliwości co do zaprzysiężenia świadka, podczas gdy dr. Daniel zaprzysiężenia żądał.

Trybunał uchwalił nie odbierać od świadka przysięgi, albowiem jest podejrzany o stosunki z ajencją hamburską.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 15 stycznia.

* **Mianowania.** Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała dyetarjusza głównej kasy krajowej, Tadeusza Sahajdakowskiego prowizorycznym asystentem tejże kasy w XI. klasie rangi.

* **Odznaczony.** Dyrygujący działem ilustracyjnym dzieła Augusta Vitu pt. *Paris* wydanego przez firmę Quintin w Paryżu, p. Konstanty Chmieleński, otrzymał palmy akademickie.

* **Z uniwersytetu.** Pp. Antoni Dekański, rodem ze Stróży w Królestwie Polskiem i Bolesław Nodzyński, rodem z Wieliczki, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

* **Namiestnik Kazimierz hr. Badeni** przybędzie 19. bm. do Wiednia.

* **P. Chołodecki**, starszy komisarz dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie, przybył w tych dniach do Krakowa, celem zbadania stosunków służbowych w tamtejszym urzędzie.

* **Na posadę drugiego notarjusza w Jaśle** rozpisała tarnowska Izba notarjalna konkurs do 15. lutego br.

* **Do Wiednia** wyjechali członkowie Rady szkolnej pp. Samolewicz i Lewicki na posiedzenie ankiety, mającej obradować kilka dni w ministerjum oświaty nad reformą egzaminów dojrzałości. Obrady te toczyć się będą głównie w sprawie zniesienia dotychczasowych ulg dla abiturjentów, tj. uwalniania ich od egzaminów z fizyki.

* **Na posłuchaniu u cesarza** był onegdaj hr. Bawerowski.

* **Posiedzenie rady miejskiej** odbędzie się we czwartek 16. bm. o 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym prócz rekursów w sprawach budowniczo-policyjnych są wnioski, dotyczące unormowania sposobu udzielania zaliczek większych, aniżeli kwartalne, urzędnikom magistratu; wnioski w sprawie nabycia na cele regulacji ulicy Balonowej części gruntu z realności probostwa św. Pietnic (uchwała I.); wnioski co do przystąpienia gminy na członka Towarzystwa dostaw rękodzielniczych dla armii; wniosek o przyznanie kredytu dodatkowego na ukończenie robót ziemnych około urządzenia Corsa itd.

Na posiedzeniu poufnem będzie sprawa nadania bezpłatnych miejsc w konserwatorjum Towarzystwa muzycznego; sprawa obsadzenia jednej posady nauczycielki w szkole żeńskiej imienia Czackiego i rzeczywistego nauczyciela i rzeczywistej nauczycielki w szkole dwuklasowej im. św. Zofii itd.

* **Uczczenie pamięci.** Rada miasta Lwowa uchwaliła uczcić pamięć śp. dr. Tadeusza Żulińskiego, długoletniego członka reprezentacji miejskiej, przez postawienie skromnego pomnika w kościele OO. Dominikanów. Uroczyste odsłonięcie i poświęcenie tego pomnika odbędzie się w sobotę dnia 18. stycznia bm. jako w rocznicę śmierci śp. dr. Żulińskiego a akt ten poprzedzi nabożeństwo, które odbędzie się w tymże kościele o godz. 10 rano.

* **Ślub.** W Wiedniu, w kaplicy arcybiskupiej, odbył się wczoraj ślub księcia Władysława Lubomirskiego, syna księcia Eugenjusza z Kruszyna, w gubernji piotrkowskiej i jego małżonki Róży z hr. Zamoyskich, córki ś. p. Andrzeja hr. Zamoyskiego, z panną baronówną de Vaux, córką szambelana cesarza austrjackiego, mistrza dworu arcyksięcia Leopolda, i jego małżonki hr. Lanckorońskiej.

* **Zmarli.** Marja z Ruszczewskich Benedyktowiczowa, matka artysty-malarza, zmarła w Krakowie w 72 r. życia.

Franciszek W. Lipp, starszy inspektor kolei państw. zmarł wczoraj we Lwowie.

* **Bal Koła literacko-artystycznego.** Komitet balu kostjumowo-maskowego, który odbędzie się we środę d. 29. stycznia w sali kasyna miejskiego, uprasza uprzejmie wszystkich, którzy mają zamiar na tym balu wystąpić w kostjumach, by raczyli o tem Kołu donieść kartą korespondencyjną, lub przez zapisanie się na odnośnej liście w lokalu Towarzystwa wyłożonej, podając zarazem ogólnie rodzaj kostjumu. Wykaz taki niezbędnie potrzebny jest komitetowi corychlej, dla ułożenia odpowiednich tańców, pochodów itp.

Osoby nienależące do Koła a pragnące wziąć udział we wspomnianym balu, winne postarać się za pośrednictwem członków o wpisanie ich z podaniem dokładnego adresu na listę gości, wyłożoną w Kole. Po uchwale komisji, wysłane im zostaną następnie zaproszenia, na podstawie których będą mogły nabyć karty wstępu.

* **Wczorajszy wieczorek tańcujący** urządzony w sali kasyna miejskiego staraniem Czytelni akademickiej, wypadł wybornie — o ile wogóle może być mowa o gwarnym i ożywionym karnawale w czasach tak zainfluenzowanych jak obecne. Młodzież męska stawiła się licznie, a że pod sztandarem Czytelni akademickiej nie mogła być inną, tylko dziarską i ochoczą — rozumie się samo przez się. Płeć piękną — w istocie „piękną" przedstawiały same prawie panienki, wychodzące w tym roku po raz pierwszy na bojową arenę karnawału. Były tam powiewne i urocze sukienki różowe, niebieskie i białe, które fruwały niezmordowanie z tym zapałem i przejęciem, jakiemi wogóle natchnąć jest w stanie serdnszka panieńskie urok pierwszego balu. Od pierwszej też chwili zabawa rozpoczęła się ochoczo i w tempie jeśli można coraz żywszym przeciągnęła się aż do białego dnia. W kadrylach brało udział 46 par, tożsamo w mazurach, a rozwijały się one barwnie w rozmaitych wzorowo przeprowadzonych figurach, dzięki wybornemu kierownictwu p. Jarosza, który przy pomocy panów Kamińskich tańcami dowodził.

W toaletach pań podnieść należy bardzo dobry smak obok szlachetnej prostoty i skromności. Tiule i lekkie jedwabie na staniki, ozdobione kokardami i szarfami z wstążek, a we włosach skromny lecz pięknie upięty kwiatek — oto niemal ogólny mundur balowy panienek, które bardzo roztropnie chronią się od przeładowania w ornamentyce, zarówno nieestetycznej jak i zawadzającej w tańcu. W roku nędzy i głodu mogłoby być nawet jeszcze skromniej, niewątpliwie z korzyścią dla wdzięków, któremi zdobi przyroda — a z jeszcze większą korzyścią dla pugilaresa ojców i mateczek.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Dolina, w powiecie tłumackim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 50 zł.

* **Z kolei państwowej.** Od 15. stycznia b. r. zmienia się ruch pociągów osobowych na szlaku Zwardoń-Żywiec ck. kolei skarbowej, a mianowicie z owym dniem ustają dotychczasowe pociągi nr. 25 i 26, natomiast zaczną kursować pociągi mięszane nr. 53 i 54. Są to te same pociągi, które zeszłego roku przez całe lato kursowały.

* **Wykazy imienne** tutejszo popisowych urodzonych w roku 1869, 1868 i 1867 a przeto powołanych do tegorocznego poboru głównego wyłożono będą w miejskim urzędzie konskrypcyjnym od 20 do 28. stycznia r. b. tj. przez 8 dni do wolnego przeglądu wszystkich interesowanych. Ktokolwiek z interesowanych zauważy jakie pominięcie lub niedokładne wpisanie albo chce wnieść zarzut przeciw prośbie o ułatwienie w dopełnieniu powinności wojskowej co do proszonego pozwolenia stawienia się do poboru wojskowego po za obrębem właściwego powiatu stawienniczego winien donieść o tem magistratowi a to ustnie lub na piśmie celem uzupełnienia lub sprostowania tych wykazów, albo też wyjaśnienia stanu rzeczy przed upływem miesiąca lutego rb. Ostatnich dni lutego rb. obowiązany będzie każdy popisowy dowiedzieć się w dotyczącym komisarjacie miejskim ewentualnie w miejskim urzędzie konskrypcyjnym, kiedy wypada na niego kolej stawienia się do poboru wojskowego i celem otrzymania odnośnego wezwania, wykazać się meldunkiem policyjnym oraz dowodem co do zajęcia lub sposobu zarobkowania.

* **Przestroga.** Onegdaj zajął w hotelu pod l. 3 przy ulicy Kaźmierzowskiej, jakiś nieznajomy mieszkaniec, z którego zemknął ubiegłej nocy, zabrawszy z sobą niespostrzeżenie hotelową pościel, mianowicie dwie poduszki, prześcieradło i ręcznik wartości 10 zł., pozostawiwszy natomiast kartę wizytową Wiktora Kleina i świadectwo służbowe Władysława Trzeciaka. Oszust ten liczy lat około 30, jest wzrostu wysokiego, był ubrany w czarny długi surdut i czarny cylinder.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 15. stycznia o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe d. 14. bm. do 12. godz. w południe d. 15. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku zachodni, co do siły słaby (2·0), niebo zachmurzone powietrze bardzo wilgotne (93% wilg. względ.); opad: śnieg, wysokość opadu 2,8 mm.

Średnia temperatura doby była — 1·9° C, najwyższa + 0·0° C dziś o 12. w południe, najniższa — 3·2° C wczoraj o 2. po południu.

---

drogi panie, a nogi na krześle oprzyj... Siedzisz pan już na krześle, no to ja na stole...

— Czego pan tak na mnie patrzy? Że w ubraniu spałem? Ot, widzi pan, wczoraj wieczorem, w jednem tam wesołem towarzystwie hulałem trochę i do domu powróciwszy, jak nieżywy upadłem na pościel? Pan pyta się, czy to jest pościel? No, widzi pan, tamte, od mamy, na hebrajskie kursy posłałem, a sam na tej sypiam, ale to nic nie szkodzi, im twardziej tem zdrowiej.

Był pan u nas w domu? doprawdy? umyślnie pojechał pan do mamy, aby oznajmić jej, że tutaj za interesami jedzie! Jaki pan dobry! Zdrowa mama? Jakże wygląda? Czy bardzo pochyliła się przez te trzy lata? A siostry? Zochna już panna dorosła, Mania podlotek... pan mówi, że przystojne i pracowite, mamie w gospodarstwie bardzo pomagają. Jakże się cieszę! Z Franusia zawsze zawzięty gospodarz! Pomiędzy nami mówiąc, nie tęgą ma on łepetynę, gimnazjum nawet skończyć nie mógł, ale do gospodarstwa zawsze rwał się i z kośćmi poczciwy był chłopak. Więc dobrze on gospodarzy, długi spłaca, żenić się nie myśli... tylko ta taniość zboża znowu szyki mu psuje...

Tak, tak, z Ameryki zboże dostawiają. Bismark granicę przed waszem zamknął... tanie... i ile go tam oni mieć mogą! Wszak panie drogi, to taki folwark, że gdy się pies na nim położy, ogonem już na cudzym gruncie leży.

Po śmierci też ojca bardzo kuso z nami było, ale biedna mama dała jakoś radę wszystkiemu, a potem Franuś z pomocą jej przybył... Pan zresztą wie, jakto było... a teraz, odkąd ta taniość zboża nastąpiła, znowu gorzej... Myślę nieraz o tem, jak oni tam biedacy radę sobie dają...

Panie drogi, a Broniś, czy uczy się już czego? Wszakże to mu dziesiąty rok podobno? Czy mama będzie w stanie do szkół go wysłać? A poczciwej naszej Dzióbosi nie widział pan czasem? Jaka to zacna, kochana kobieta, nie sługa panie, lecz przyjaciółka najlepsza, piastunka, opiekunka nasza! Ona panie, w gruncie rzeczy, nazywa się Rudzińska, ale z powodu długiego nosa, my dzieci, przezwaliśmy ją Dzióbulińską, potem Dzióbosią i tak już zostało. Postarzała bardzo, zreumatyzowana! biedactwo, jakżebym chciał ją widzieć!

A mama nie bardzo wygląda? A pola wasze, jak wyglądają? Może Franuś olszynkę tę, co za ogrodem, wyciął? A szaraków dużo tam teraz macie? A chłopi nasi, jak tam z nimi? Panie drogi, jaki pan dobry, że do mnie zaszedł! Otóż mi pan naopowiadał, otóż od naocznego świadka nasłuchałam się różnych różności!

Cóż to za węzełek, z pod szuby pan wyjmujesz? Bułki i serek od mamy! Że też pan wieźć to chciał tak daleko! dziękuję, dziękuję! Domowe bułki... Może pan pozwoli? Nie pan już po śniadaniu, szkoda, bo te bułki to takie delicje, panie drogi, jakież one wyśmienite, i czy pan wie, kiedy na nie patrzę, widzę ręce mamy takie biedne, chude, spracowane, i pszenicę na stołku rozsypaną, taką złotą, i żniwiarzy na polu, i grusze w miedzach.

Boże mój, czegoż ja w tej chwili nie widzę! jakbym sokołem był i nad tem wszystkiem leciał!

Co, cóż to pan jeszcze z kieszeni wyjmuje? Ciepły szalik na szyję, Zosinej roboty, i pięć rubli od mamy, do których Franuś trzy jeszcze dodał! Wiwat! Ogień w piecu i nafta! pud, beczka, jezioro, morze nafty! Wiwat! mój drogi panie, niech się pan nie śmieje ze mnie, że jak dziecko skaczę, ale takim szczęśliwy, szczęśliwy! Winem mnie pan napoił, mocnem winem! Bo przyznam się panu ze skruchą, że wczoraj bardzo zgrzeszyłem. Myślałem, że wkrótce już kaput ze mną będzie.

Pan mówi, że źle wyglądam, że znać po mnie chorobę i nędzę. Głupstwo panie! Pójdę do lekarza, do stu lekarzy i z choroby wyleczę się prędko, a co do nędzy, to przecież lekcje dostanę pewno, jak pan sobie żyć zacznę, i zresztą, co tam! zniosę, wytrzymam, zobaczy pan, że wytrzymam! oho, nie zginę!

Eliza Orzeszkowa.

Kobieta z morskiemi oczyma

przez

MAURYCEGO JOKAJA.

59) Przekład

A. CALLIER.

(Ciąg dalszy.)

Na to jego pożegnanie: „Pokój i błogosławieństwo boże z tym domem!" — odpowiedziałam mu! „Czy i pan chcesz również odejść? Przecież o szóstej wieczorem nie masz pan w szkole lekcji?"

— „Prawda, że w szkole nie mam teraz lekcji; ale po co mam tu zostawać, skoro nie będzie już próby śpiewu?"

— „Czyż więc koniecznie śpiewać potrzeba?"

— „To zależy..." — odparł Izajasz.

— „Jak to mam rozumieć?" — spytałam zdziwiona.

— Jak pani to masz rozumieć? — odpowiedział mi, i przy tych słowach cybuchem począł zlekka uderzać po cholewach butów — jak to pani masz rozumieć? Nie tak to trudno do zrozumienia. Jeśli do pani przychodzi jaki adwokat lekarz, lub właściciel dóbr, i zabawia się z panią muzyką, czy nie muzyką, nikt o to się nie troszczy; ale niech-no kto zobaczy nauczyciela szkoły ludowej, że przychodzi do pani o piątej z wieczora i wychodzi ztąd ostatni, wtedy, kiedy już wszyscy inni odeszli — z pewnością powstanie ztąd wielki zgiełk w Izraelu i gotowiby mnie chyba ukamienować.

— „Czy ja mam tak złą opinię?"

— „Ja tego bynajmniej nie powiedziałem, pani rotmistrzowo dobrodziejko. To pewna wszakże, iż w pamiątkowym albumie pani więcej znalazłoby się imion zapisanych, niż w wielkim ludowym kalendarzu jest świętych. Ale to pięknej kobiecie nie szkodzi ani trochę. Wszakże i Zbawiciel nasz już powiedział: „Przebaczono jej będzie wiele, bo wiele kochała". Mnie jednak kościół nie wybaczy. Skoro źle o mnie mówić poczną, karjera moja skończona, stracę miejsce."

— „Alboż to i u kalwinów wprowadzono celibat?"

— „Prawda, że u kalwinów celibat nie jest wymagany, niemniej przeto istnieją dla nich pewne kanoniczne przepisy. Jeżeli kalwiński duszpasterz lub nauczyciel popadnie w grzech kanoniczny, może to dla niego stać się wielce niebezpiecznem. Może on potem być sobie wymownym, jak św. Jan Chryzostom, nic mu to nie pomoże; jest już zgubiony".

— „A pan nie popadłeś nigdy w grzech kanoniczny?" — spytałam.

— „Nigdy!" — odpowiedział mi stanowczo.

Tak był dumny ze swej cnoty, że aż zarumienił się po same białka...

— A to rzecz całkiem nowa i niesłychana — wtrąciłem — taki mężczyzna cnotliwy, który nie wstydzi się do tego przyznać?

— Unikat! — odparła Elżunia. — Kiedy mi Izajasz odpowiedział tem jednem słowem pochwyciłam jego rękę i przytrzymałam ją silnie. Widziałam z oczu jego, że poraz pierwszy w życiu czuje uścisk kobiecej dłoni.

— „Byłeś pan szczerym i ja szczerą będę — rzekłam mu. — „Pan możesz zbliżyć się tylko do kobiety, którą weźmiesz sobie z przed ołtarza; — dobrze zatem, weź pan mnie sobie za żonę."

Zdał się nie być bynajmniej zdziwionym; ani jeden muszkuł nie drgnął mu w twarzy.

— „Łatwo to uczynić — odrzekł — ale trzeba patrzeć końca. U mnie słowo jest czynem. Ja nie jestem tak, jak pierwszy lepszy; jestem naturą prostą. Mnie nie można tak łatwo oszukać, jak mężów dystyngowanych sfer towarzyskich, którzy patrzą przez palce na to, gdy iż żony wyjdą, ot tak, nieco „po za granicę"... Jeśli ja wezmę panią za żonę, wtenczas koniec już wszelkim balom, kokieterjom, adoratorom. Żona moja nie zazna postów, ale nie ma też dla niej wcale przysmaków. Ja nie rozumiem żartów. Czy widzisz pani ten cybuch z wiśniowego drzewa? Jeśli zostaniesz pani moją żoną, a ja cię złapię na jakimbądź figielku, wtedy ten cybuch połamię na twych plecach, to pewna.."

Musiałem roześmiać się i zauważyłem:

— I pani wzięłaś za męża bakałarza razem z cybuchem?

— To jest: byłabym go wzięła, ale się nie poddał. Powiedziałam mu, że gotowa jestem poddać się najsurowszym regułom, że gotowa jestem nawet, w razie złamania mu wiary, wytrzymać próbę kija.

— Tegoś się pani nauczyła od wieśniaczek. Chłopka nie pierwej wierzy w miłość męża, póki raz jeden przynajmniej nie weźmie od niego porządnych cięgów. To dla niej nowy rodzaj roskoszy — wiem o tem.

— I to jeszcze nic nie pomogło. Żadną miarą nie dał się namówić do tego, aby siąść obok mnie na kanapie; przeciwnie, coraz dalej odsuwał odemnie swoje krzesło, zobaczywszy, że przypuszczam szturm na dobre. Nakoniec wytoczył działa ciężkiego kalibru.

— „Kochana pani rotmistrzowo dobrodziejko, znam ja pani nawyknienia, wiem, że nie lubisz długo w jednem pozostawać gnieździe. Dziś pani jesteś tu, jutro gdzieindziej. Gdyby się zdarzyło żebym na mocy mężowskiego mego prawa za jakiś figielek dotkliwie panią ukarał, to mógłbyś uciec odemnie. Wtedy pozostałby mi tylko wstyd i nic więcej. Mojego losu nie można porównywać z losem pierwszego lepszego z brzegu. Kalwiński nauczyciel ludowy, którego porzuciła żona, nie może już pozostać w swej gminie. Muszę w takim razie wyjechać i jestem już tak dobrze jak wykluczony z ludzkiego społeczeństwa. Ja zaś z obecnego mego położenia jestem zadowolony w zupełności i nie mam zamiaru zrzekać się go. Mam sześćset guldenów stałej rocznej pensji, a poboczne wpływy dochodzą do tejże niemal wysokości. Mam przyzwoite utrzymanie, którego nie mogę stawiać na kartę".

(C. d. n.)

Uwaga: Wczoraj od 12 w południe padał śnieg do 10. wieczór.

Zniżka barometryczna 745—750 mm. znajdowała się w półn. Skandynawji; zwyżka 775—770 we wsch. Francji: zniżka drugorzędna utworzyła się w Islandji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 767 mm. Barometr opada.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 15. bm. do 12. w południe d. 16. bm.:

Wiatr będzie co do siły mierny (2—4); średnia temperatura doby nieco się podniesie, niebo będzie zachmurzone, względna wilgotność powietrza bez zmiany; opad: śnieg nieznaczny. Doba będzie mglista.

* **Jutro**, d. 16. stycznia: św. Marcelego. — św. Sob. 70 Ap.

— **Rzeszów** 11. stycznia. (Kor. *Gaz. Narod.*) (W.) Znane są z wzorowego gospodarstwa, niezwykłego ładu i porządku, dobra hr. Zdzisława Tyszkiewicza Werynia i Kolbuszowa, który, chociaż sam nie myśliwy, umiejętną troskliwością i dozorem, stan zwierzyny podniósł do niezwykłej świetności. Na dwudniowem polowaniu 7. i 8. bm. zabito w jedenaście strzelb 237 zajęcy i 9 rogaczy, a trzeciego dnia już w kilka strzelb tylko w odległych rewirach padło 10 rogaczy, 23 zajęcy i 2 lisy.

— **Influenza**. Dziś nadeszły następujące telegramy:

Budapeszt. Influenza zmniejsza się ostatecznie. — Mimo to dziś otwarto szpital dla chorych na influenzę.

Zagrzeb. Sejm zwołany na dzień 20 stycznia został odroczony na dzień 20. lutego z powodu gwałtownego szerzenia się influenzy.

Hermanstadt. Influenza grasuje tu ogromnie. Ani jedna rodzina nie uniknęła tej choroby.

Tryest. Influenza czyni tu szybkie postępy. We Francji skonstatowano 20.000 wypadków, w Medjolanie 60.000.

Wiesbaden. Książę Wilhelm nassauski, ewentualny następca tronu luksemburskiego, zachorował na silną influenzę.

Bazylea. Zmarło tutaj wczoraj 30 osób. Jestto cyfra, jaka się nigdy dotychczas jednego dnia nie zdarzała.

Zurych. Zmarł tutaj na influenzę niemiecki jenerał Ginnewald.

Frejburg. Od kilku dni wszystkie tutejsze instytucje rządowe przestały funkcjonować. Obsługa publiczna, zwłaszcza kolei żelaznych, zdezorganizowana zupełnie.

Genewa. Śmiertelność uderzająco wzrasta. Handel ustał zupełnie.

Paryż. Influenza zdaje się przycichać. Onegdaj zmarło 385 osób.

Londyn. Influenza ustaje.

Z Poznania donoszą 12. bm.: „Influenza szerzy się tak tu, jak na prowincji w zastraszający sposób. W szkole żeńskiej Ludwiki, zamkniętej od trzech tygodni, miała się rozpocząć nauka dnia 16. bm., tymczasem odłożono rozpoczęcie ponownie aż do dnia 20. bm. Wśród personalu kolejowego wzmaga się choroba tak znacznie, mianowicie pomiędzy konduktorami, że ze wszystkich stron powołują zastępców. Z powodu tak znacznego wzmożenia się tej choroby ogłasza przełożona tutejszych sióstr Elżbietanek, że przed upływem dwóch tygodni żadnej prośbie o pielęgnowanie chorych zadość uczynić nie może. W Gnieźnie zamknięto na dwa tygodnie seminarjum duchowne, ponieważ i tam influenza się zakradła i pewna część alumnów na nią zapadła. — W Rawiczu zamknięto tamtejsze seminarjum nauczycielskie, a i w wielu miejscach, jak: w Lesznie, w Grodzisku zamknięto szkoły ludowe na dłuższy lub krótszy czas. W ogóle rozporządzono, aby w razie potrzeby nauka dla influenzy w szkołach przerwaną została według uznania powiatowych inspektorów szkolnych.

— **Choroba króla hiszpańskiego**. Ostatnie depesze brzmią następująco:

Madryt 12 stycznia. Król w ciągu dnia wczorajszego był wolnym od gorączki i spał w nocy spokojnie. Osłabienie dziecka jest wszelako tak wielkie, że rekonwalescencja nawet małą budzi otuchę na przyszłość. Pije on bulion z winem, podawany sobie przez matkę, od której wyłącznie pokarm przyjmuje i której próśb i poleceń jedynie słucha.

Królowa rejentka otrzymała depesze kondolencyjne od wszystkich monarchów europejskich. Kilkadziesiąt tysięcy wybitniejszych osób wpisało swoje nazwisko na arkuszach, leżących na ten cel w pałacu. Skutkiem pomyślniejszych wiadomości o zdrowiu króla w pałacu panuje wielka radość. Nuncjusz papieski wczoraj o godzinie $2\frac{1}{2}$ rano udał się do pałacu królewskiego i odprawił w oratorjum królowej mszę o wyzdrowienie króla. Królowa klęczała przy łożu dziecka, łącząc swe modły z modłami nuncjusza. O godzinie 4. zrana zbudzono króla, celem pokrzepienia go ekstraktem mięsnym. Nowych symptomów osłabienia serca wczoraj nie zauważono. Królowa sypia na kanapie przy dziecku, a i to bardzo rzadko. Ostatni biuletyn urzędowy z dnia 14. bm. zaznacza ciągłe polepszenie.

— **Katastrofa kolejowa**. Z Berna morawskiego donoszą 14. stycznia. Na przestrzeni między stacjami Berno i Vlarapas zderzyły się dwa pociągi osobowe. Dwaj podróżni ciężko ranni.

— **Strejk piekarzy**. Z Wiednia donoszą 15. stycznia. Wczoraj popołudniu odbyło się w Volkshalle zgromadzenie 2.000 czeladników piekarskich, na którem uchwalono domagać się pracy 10 godzinnej, zniesienia pracy w niedzielę, minimalnej płacy tygodniowej 9 zł. Jeżeliby do 1. maja wymagania te nie zostały spełnione, urządzony zostanie strejk. We Wiedniu pracuje ogółem 15.300 czeladników piekarskich.

— **Powodzenie taryfy strefowej**, wprowadzonej na kolejach węgierskich, wystąpiło w całej pełni. Ruch kolejowy podniósł się niesłychanie. Najwymowniej świadczą o tem cyfry. Liczba sprzedanych biletów w r. 1888 wynosiła w lipcu 434.000 sztuk, we wrześniu 427.000, w październiku 413.000, w listopadzie 342.000, co razem czyni 1,616.000 sztuk. Liczba biletów, sprzedanych w tych samych miesiącach w r. z. wynosiła: w lipcu 1,112.000 sztuk, a więc o 678.000 więcej; we wrześniu 1,146.000, zatem więcej o 719.000; w październiku 1,065.000, więcej o 652.900; w listopadzie 917.000, więcej o 629.000. Razem zatem od d. 1. lipca do 30. listopada włącznie sprzedano biletów w r. z. 4,300.000. Ilość podróżnych podniosła się o 266 prc. Ilość przewiezionych pakunków w ciągu czterech wymienionych miesięcy wynosiła w r. 1888 180.067, zaś w r. z. 240.000. Przy tem zauważyć należy, iż przy taryfie strefowej pakunki opłaca się w całości, bez praktykowanej w innych warunkach zwyczajnej ulgi 25 kilo. Dochody za cztery miesiące w r. 1888 wynosiły 3,1-8.641 zł., zaś w r. z. 3,784.478 zł. Opłata od pakunków dała przewyżki 85.145 zł. Przewyżka ta w dochodach wynosi razem 680.982 zł., a więc 20 prc.

— **Spalony zamek Laeken** ma zostać w jak najkrótszym czasie odbudowany. Rodzina królewska zamieszkała tymczasem w bocznem skrzydle, które uratowano od zniszczenia. Zwłoki panny Drancourt odnaleziono śród gruzów zwęglone, a przy nich 2000 fr. w złocie, które nieboraczka chciała ocalić. Król i księżniczka Klementyna oddali ostatnią posługę wiernej nauczycielce. Królowa Marja Henryka zaniemogła silnie, skutkiem doznanych wzruszeń.

— **Królowa Wiktorja**, z powodu cierpień reumatycznych, zjechać ma z wiosną na kilkutygodniowy pobyt do Homburga. Obecnie prowadzą się układy o najęcie w tem mieście willi.

— **Styczeń**. Zmarła cesarzowa Augusta, chociaż nie była zabobonną, miała jakiś szczególny strach przed styczniem. Jeszcze przed laty rzekła: „Styczeń jest fatalnym dla monarchii.“ Gdy następca tronu austrjackiego skończył śmiercią tragiczną, zawołała: „Co za nieszczęśliwy wypadek styczniowy!“ Gdy cesarz Wilhelm II. niedawno zachorował, była bardzo niespokojną. Gdy zaś sama zachorowała, pytała: „Prawda, że żyjemy w miesiącu styczniu?“ Jednej z dam dworu swego powiedziała: „Czyż Fryderyk Wilhelm IV. nie umarł w styczniu?“ A dama na to: „W styczniu r. 1712 przyszedł na świat Fryderyk Wielki a w styczniu r. 1859 urodził się wnuk Najjaśniejszej pani, obecnie panujący cesarz.“

— **Baltimore** 15. stycznia. Spłonął tu elewator, od którego zajął się stojący w pobliżu statek angielski. Szkoda dochodzi miliona.

— **Elberfeld** 15. stycznia. Dla uczczenia pamięci zmarłej cesarzowej Augusty ofiarowała rada gminna 100.000 marek dla polepszenia pomieszkań robotniczych.

— **Moskwa** 14. stycznia. W Omsku spalił się ratusz. Akta i kasa uratowane.

— **Subskrypcja narodowa** po centimów 50 na wspaniały pomnik, wznieść się mający Joannie d'Arc w Vaucouleurs, na szczycie wzgórza, gdzie niegdyś wznosił się zamek Baudricourt, miejsce pasowania bohaterskiej dziewicy na rycerza, ogłoszoną została za inicjatywą ks. Pagis biskupa Verdun.

— **600 letni jubileusz miłości** obchodzić będzie na przyszłą wiosnę cała Italia piękna i wszędzie robią się już przygotowania. Jest to pamiątka nieśmiertelnej miłości Dantego do Beatryczy. W maju i w czerwcu urządzona będzie we Florencji wystawa narodowa robót kobiecych i w ogóle kobietom oddane zostanie pierwszeństwo. Uroczystości dojdą do szczytu d. 9. czerwca, gdyż to jest data śmierci Beatryczy, którą poeta poznał w maju. W początkach maja Florencja daje wielki bal kostjumowy z żywemi obrazami z „Vita nuova“ Dantego.

— **Żołdactwo pruskie.** Na posiedzeniu rajchstagu niemieckiego z d. 13. bm. interpelował p. Richter o złe obchodzenie się z żołnierzami, mianowicie z nauczycielami szkół ludowych podczas ich sześciotygodniowej służby. Przytaczał dużo oburzających przykładów. Młodzi oficerowie nazywają nauczycieli: „Wole, świnie, idjotyczne bydlę, głupia bestjo, łotrze, kanalio“. W Wrocławiu powiedział szef kompanii: „Gdyby mi moja szabla nie była drogą, obiłbym nią pana“. Często policzkowano nauczycieli i bito ich stemplem. Na placu musztry wołano na nauczycieli „Głupi belfer. Nauczyciele są najgłupszymi ludźmi. Głupi, leniwy naród“. W Cottbus sierżant kazał pewnemu nauczycielowi za karę pisać: „Jesteśmy wszyscy bydlętami“. W Stralsund oficer powiedział do podoficera: „Nauczyciele są bydlętami“. Inny powiedział: „Nauczyciele są klątwą narodu, rewolucyjne idee wnoszą oni między lud“.

Minister wojny żałuje, że się takie przypadki zdarzały, ale przyznaje, iż nauczyciele ludowi tak mało okazują pilności i ochoty w służbie, że prawdopodobnie odjętą im zostanie ulga sześciotygodniowej służby. Zwalczając dalsze pod tym względem zarzuty Richtera, oznajmił minister wojny, że w sprawie złego obchodzenia się z żołnierzami wręczono cesarzowi pisemne sprawozdanie. Minister wojny oświadczył, że najlepiej by było, gdyby nauczyciele sami wnieśli skargi. Na to Richter odrzekł, że gdyby się skarzyli, toby na tem jeszcze gorzej wyszli. Kuleman żądał energicznej akcji ministra wojny przeciw tym nadużyciom. Minister oświadczył, że poczyni potrzebne zarządzenia.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś i jutro „Sodoma i Gomora“, farsa Taubego w przeróbce A. Walewskiego.

— Na konkurs dramatyczny imienia Anczyca, rozpisany niegdyś przez śp. Rzewuskiego, a przedłużony w r. z. do 1. stycznia 1890, nadesłano wszystkiego sztuk 6, z których jedna w 2 aktach p. t. „Ciężkie czasy“, tak ze względu na rozmiary, jak dlatego, że podpisaną została imieniem i nazwiskiem autora, co sprzeciwia się warunkom konkursu, odrzuconą być musi. Pozostaje przeto ogółem sztuk 5, których tytuły są: 1) „Trzeci maja“, dramat historyczny w 8 obrazach (wierszem białym). Dewiza: In comoedia non claudicabimus. 2) „Rycerze Marji“, dramat dziejowy w 8 odsłonach (wierszem). Godło: Święta miłości kochanej ojczyzny. 4) „Karczma czy gospoda“, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w 3 aktach (akt 3 w 2 odsłonach). Godło: Qui ne risque rien, n'a rien. 4) „Krzewiciel światła“, dramat ludowy w 4 aktach a w 5 odsłonach wierszem. Godło: Panie kochanku. 5) „Trzej przyjaciele“, komedja w 3 aktach a 4 odsłonach, wierszem. Motto: Swe wielb' ptaszę, gniazdo lasze! Utwory te rozebrane będą do czytania przez sędziów w bieżącym tygodniu.

— Trzecim z rzędu odczytem zainicjowanym przez wydział Towarzystwa oświaty, był odczyt p. dyr. Kowalówki o Benjaminie Franklinie i Tomaszu Edisonie. Prelegent na wstępie tłómaczy się dlaczego bierze na temat obce postacie a nie swojskie, opowiada obszernie o życiu Franklina, wykazuje wszystkie czyny tego znakomitego męża, jak walczył z losem, jak przezwyciężał przeszkody w życiu pracą i wytrwałością, wreszcie jak doszedłszy do celu tj. zapewniwszy sobie byt niezależny, taką odgrywa rolę w swej ojczyźnie i w świecie. Zaznacza także wielkie jego zasługi na polu nauki (gromochrony i t. p.) Ze względu na obfitość materjału zdołał prelegent omówić w czasie na odczyt przeznaczony, zaledwie życie Franklina, przyrzekając żywot Edisona opowiedzieć w przyszłą niedzielę. Nadzwyczaj liczne audytorjum z wielkiem zajęciem wysłuchało wybornego opowiadania, nagradzając prelegenta oklaskami.

— Sara Bernhardt w najbliższych swoich wycieczkach po Europie i Ameryce grać będzie wszędzie „Joannę d'Arc“ w dramacie Juliusza Barbier. Rola ta ma być najznakomitszą kreacją wielkiej artystki.

— Sztuka kościelna. Z Krakowa donoszą: W dzień Trzech króli odbyło się w kościele św. Florjana na Kleparzu poświęcenie nowego ołtarza, wzniesionego ze składek parafian. Artystom, którzy poruczone sobie prace około tego ołtarza wykonali z całą sumiennością, należy się szczere uznanie. Na szczególne podniesienie należy główna tego ołtarza ozdoba obraz p. Wł. Rossowskiego przedstawiający hołd Trzech Króli. Obraz ten wykonany z prawdziwem zamiłowaniem świadczy o niepospolitym talencie artysty na polu religijnego malarstwa, które u nas jak dotąd nie jest jeszcze rozwinięte. P. Rossowski pojął głęboko tajemnicę Epifanii, oparł swą pracę na dojrzałem przestudjowaniu źródeł archeologii kościelnej i wlał w swoje dzieło tyle ciepła i życia, że możemy mu życzyć powodzenia i bez pochlebstwa wynurzamy nasze zadowolenie i serdeczną podziękę.

P. Wakulski, artysta-rzeźbiarz, wykonał cały ołtarz ze wszystkiemi szczegółami, z rzeźbionem antepedjum i całą ornamentyką ze smakiem i bardzo starannie.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków dnia 14. stycznia.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu, stała tendencja utrzymała się, a po cenach dotychczasowych odbyt był ułatwiony.

Płacono za pszenicę białą od 9.50 do 9.75 zł.; za czerwoną od 9.50 do 9.80 zł.; za żółtą od 9.45 do 9.70 zł.; za żyto od 8.60 do 8.80 zł.; za jęczmień browarny od 7.75 do 8.75 zł.; na pasze od 6.70 do 7.35 zł.; za owies od 7.85 do 8.35 zł.; groch od —.— do —.— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Wielkopolscy rolnicy postanowili zawiązać „Towarzystwo rolnicze spożywcze“, którego celem jest dostarczanie rolnikom: maszyn, kompostów, nasion, słowem wszystkiego, czego gospodarz wiejski potrzebować może w swoim zawodzie, a zarazem sprzedawanie wszystkich produktów rolniczych, dostarczonych czy zgłoszonych do sprzedaży przez członków spółki.

Kwestja budowy kolei uralskiej, jak donosi *Now. Wrem.*, została podobno ostatecznie zadecydowaną. Właściwe władze orzekną tylko na podstawie zebranych danych, gdzie najdogodniej będzie połączyć m. Ural: czy ze stacją Buzułukską kolei orenburskiej, czy skierować kolej uralską na Bałaszewo i przez Wołgę na Saratów?

Giełda zbożowa. Wiedeń 14. stycznia. Pszenica na wiosnę 9·02, na jesień 8·09, owies na wiosnę 8·07. Tendencja zwyżkowa słaba.

Wiedeń 14. stycznia. Na wczorajszy targ przypędzono bydła rzeźnego 3421 sztuk opasowego i 964 sztuk chudego. Razem 4385 sztuk.

Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 432 sztuk opasowych i 437 sztuk chudych; z Bukowiny 34 sztuk opasowych.

Ogółem przypędzono o 334 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia, z samej Galicji zaś o 173 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia.

Tendencja zakupna była spokojną. Ceny w porównaniu z zeszłym tygodniem nie zmieniły się. Nie sprzedano 8 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 47—55 zł., za towar przedni po 56 do 61 zł.; wyjątkowo po 62 zł.; węgierskie woły opasowe po 47—55 zł., za towar przedni po 56—61 zł., z innych krajów koronnych po 50 do 58 zł., za towar przedni po 59—62 zł.; krowy po 22 do 28·—; stadniki po 23 do 30 zł.; bawoły po 20 do 25 za cetnar metryczny.

Bydło chude 20 do 120 za sztukę.

Ostatnie wiadomości.

Ankieta gorzelniana, zwołana w myśl uchwały Sejmu przez Wydział krajowy, obradowała przez dwa dni. Jutro podamy obszerne sprawozdanie z uchwałami ankiety.

Jak było do przewidzenia, sprawa tej wagi musiała wywołać długie i żywe rozprawy; ankietnicy przynieśli ogromny materjał faktów, grawaminów i żałob, a chociaż ankieta stanęła na zasadniczych postanowieniach ustawy z 30. czerwca 1888, chociaż w mnóstwie faktów, szczegółów, wniosków, robiła skrupulatny wybór i tylko najważniejsze, najnaglejsze potrzeby ujęła we wnioski, to jednak wyrósł postulatów szereg cały. Zwłaszcza wykonywanie ustawy spotkało się z ostrą i fachową krytyką, a uchwała pierwsza, jędrnie a stanowczo wyrażająca sąd ankiety w tej sprawie, wyrażająca ubolewanie, że gorzelnictwo bezpotrzebnie naraża się na ciężary i weksacje, znajdzie odgłos w kołach gorzelnianych całego kraju.

Zapadł też szereg uchwał co do środków podniesienia wywozu i handlu, a co zatem idzie ceny spirytusu, które są wielkiej wagi.

Ankieta, licząc się aż nadto troskliwie z odpowiedzialnością swoją jako ciała fachowego, unikała wprawdzie „schaerfere Tonart“, uchylała wnioski natury radykalnej, a jednak w jej uchwałach tak spokojnych, poważnych i rzeczowych, znajduje silny wyraz położenie gorzelnictwa naszego.

Chodzi tylko o to, żeby te uchwały nie zostały na papierze. One są wyrazem potrzeb kraju, to też kraj musi się pilnować, żeby o ile możności przeprowadzone zostały.

Pierwsze zadanie ma Koło polskie w Wiedniu. Sejm nie mógł się zdobyć na wypowiedzenie czego potrzeba, i żądał ankiety — otóż teraz potrzeby gorzelnictwa zostały fachowo wypowiedziane.

Należy się nadto spodziewać, że interesowani, idąc za wskazówką ankiety, która uważa za pożyteczne zawiązanie w łonie gorzelników silnego stowarzyszenia, będą dalej spraw swoich solidarnie i z całą energią bronili.

Szkoda tylko, że szereg wniosków wczoraj uchwalonych przez ankietę a przedłożonych już sejmowi, w swoim czasie sejm nie uchwalił; — straciło się tylko wiele czasu.

Gazeta lwowska donosi, że dyrekcja funduszu propinacyjnego na wczorajszem posiedzeniu wzięła pod rozwagę, czy ma przyznać pewne odsetki tym uprawnionym, którzy jeszcze przekazów sądowych na wypłatę kapitału wynagrodzenia propinacyjnego nie uzyskali.

Po wszechstronnej dyskusji dyrekcja zgodziła się na wypłacanie odsetków, lecz nie powzięła stanowczej decyzji co do stopy procentowej i dnia, od którego odsetki płynąć mają, gdyż kwestje te wymagają dokładniejszego obliczenia.

Na jednem z przyszłych posiedzeń będzie ta sprawa raz jeszcze przedmiotem dyskusji, lecz dziś już nie ulega wątpliwości, że będzie ona pomyślnie dla uprawnionych załatwioną.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wadowice d. 15. stycznia. Na dzisiejszej rozprawie oświadczył zastępca prokuratorji dr. Ogniewski, że ze względu na wynik rozprawy, wytoczył śledztwo o nadużycie władzy urzędowej byłemu staroście bialskiemu Födrichowi.

Wiedeń dnia 15. stycznia. *Wiener Zeitung* ogłasza ustawę o kontyngencie rekrutów, oraz obwieszczenie całego ministerjum z 4. b. m. o uchwale Rady państwa co do pomocy ze środków państwowych dla Galicji, Szląska, Bukowiny, Tyrolu i Karyntji. (Co do Galicji odnosi się to obwieszczenie do udzielonych już 900.000 zł. w. a. P. R.)

Ogólny rezultat subskrypcji na pożyczkę bułgarską okazuje blisko sześciokrotną nadwyżkę potrzebnej kwoty.

Wiedeń d. 15. stycznia. Czesko-niemieckie konferencje skończą się jutro albo w piątek, poczem obie strony spiszą protokół, który ogłoszonym zostanie. Rząd podobno wymaga, aby zresztą także po zamknięciu konferencyj zachowano przebieg ich w tajemnicy, ale niemieccy członkowie, którzy wystąpić muszą na centralistycznym wiecu w Cieplicach, uczynić tego nie będą mogli.

Peszt d. 15. stycznia. Minister Szilagyi wrócił już z Wiednia. Konferował tam w rozmaitych sprawach sądowniczych, a mianowicie sprawa nowego wojskowego kodeksu karnego znacznie się naprzód posunęła.

Ponieważ węgierska fabryka broni nie zdoła w oznaczonym pierwotnie czasie zaopatrzyć całą landwerę węgierską w nowe karabiny, minister Fejervary postarał się, że w razie mobilizacji landwera węgierska otrzymałaby karabiny z Austrji.

Peszt d. 15. stycznia. W związku z onegdajszą mową ministra Barossa w Izbie posłów donoszą, że Peichel, dyrektor „Adrjii“ (subwencjonowanego przez rząd węgierski Towarzystwa żeglugi w Rjece) wyjechał już do Włoch dla rokowań względem bezpośredniej (a nie przez Lloyda tryesteńskiego) komunikacji Rjeki z Wenecją, Ankoną, Mesyną i t. d. „Adrja“ otrzyma ośm nowych parowców.

Celowiec d. 15. stycznia. Wczoraj wieczorem dało się czuć trzęsienie ziemi. W teatrze, przepełnionym publicznością, wskutek okrzyków: gore! powstał popłoch. Część publiczności wyszła, reszta niebawem się uspokoiła.

Berlin d. 15. stycznia. Rajchstag będzie zamknięty d. 29. b. m., a nowy rajchstag zaraz na wiosnę zwołany. Sejm pruski zostanie otwartym przez ministra Bötticher'a a nie przez cesarza. Rząd przedłoży mu projekta o podwyższeniu emerytur urzędników cywilnych, tudzież o zniżeniu należytości w niektórych sprawach sądowych. Wiadomość o pojmaniu porucznika Gravenreutha przez Bonaherego (następcę Buszirego) potwierdził był londyński *Standard*; zanzibarski korespondent *Berl. Tageblattu* telegrafuje atoli, że Gravenreuth wrócił do Bagamojo.

Berlin d. 15. stycznia. W kołach urzędowych oświadczają, że ustawa przeciw socjalistom musi zostać załatwiona w parlamencie jeszcze na tej sesji; ks. Bismark ma wziąć udział w rozprawach.

Paryż d. 15. stycznia. Według *Parti National*, carewicz następca przybędzie w lutym do Paryża.

Prasa francuska staje po stronie Portugalii w sporze jej z Anglią.

Rząd hiszpański obsadził szczelnie granicę od Francji, aby zapobiedz wtargnięciu przebywających we Francji republikanów hiszpańskich.

Petersburg d. 15. stycznia. Urzędowo zaprzeczają doniesieniom pism angielskich i niemieckich o politycznych zaburzeniach na Sybirze, tudzież o spisku rewolucyjnym i aresztowaniach z tego powodu oficerów.

Rzym d. 15. stycznia. Z Niemiec zapowiedziano przybycie kilku okrętów z prochem bezdymnym. Tutejszy komitet irredentystowski darował miastu Tryestowi trzy pamiątki ze spuścizny Garibaldego, których jednak miasto przyjąć nie mogło. Będą przeto złożone w Udine (na granicy austrjackiej), aby Włosi tryesteńscy odbywali tam pielgrzymki w uroczystości patrjotyczne.

Rzym d. 15. stycznia. Organ wojskowy *Escrcito* donosi, że wczoraj zebrała się po raz pierwszy komisja generałów pod przewodnictwem Cialdiniego, celem ustanowienia kadr i komend korpuśnych na wypadek wojny. Prace komisji zajmą 5 do 6 dni.

Madryt d. 15. stycznia. Tutejsze towarzystwo geograficzne, podobnie jak lisbońskie, protestuje przeciw zachowaniu się Anglii w zatargu afrykańskim, i wezwało towarzystwa zagraniczne, ażeby się również do tego protestu przyłączyły.

Madryt d. 15. stycznia. Wydany dziś biuletyn urzędowy o zdrowiu małego króla brzmi pomyślnie. Polepszenie stale się utrzymuje.

Belgrad d. 15. stycznia. Doniesienia o zerwaniu rokowań co do traktatu handlowego z Bułgarją nie są uzasadnione. Delegat serbski Stefanowicz wrócił był z powodu słabości do Belgradu, ale po wyzdrowieniu wyjedzie znowu do Sofii.

Belgrad d. 15. stycznia. Dekretem rejencji usunięto dla oszczędności około 400 urzędników z wszelkich gałęzi administracji, między tymi wszystkich cudzoziemców.

Ateny d. 15. stycznia. Wszyscy prezydenci sądów na Krecie podali się do dymisji. Szakir basza kazał uwięzić prezydenta sądu w Kanei. Na wyspie wielkie wzburzenie.

Londyn dnia 15. stycznia. Marszałek lord Napier of Magdala zmarł. (W czasie wojny krymskiej bombardował Bomarsund, później pobił cesarza abisyńskiego Teodora).

Wiedeń dnia 15. stycznia, godz. 2 min. — po południu. Akcje kredytowe 326·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 115·29. Akcje węgierskie Banku kredytowego 346·25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 158·40. Akcje Unionbanku 253.—. Akcje kolei Karola Ludwika 188·—. Akcje kolei Północnej 259·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 138·75. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 233·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 236·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 191·—. Losy komunalne wiedeńskie 143·—. Akcje Tow. tureckiego 120·50. Galic. oblig. idemn. 104·50. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 220·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 235·10. Akcje Bankvereinu 125·60. Rosyjski rubel papierowy 130·25.

$4\frac{2}{10}$% renta wspólna 88.15. 5% renta austr. papier. 101·80. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 101·70. 5% renta węg. pap. 99·30. Napoleondory 9·32. Marki niem. 57·57.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 15. stycznia. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	186·50	190·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	236·50	239·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	290·—	295·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·—	102·—
" " 5% wyl. 10%	104·50	105·50
Banku krajowego $4\frac{1}{2}$% los. w 51 latach	98·—	99·—
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	101·50	102·50
" " " " 4%	96·—	97·—
" " " " 5% los. w 37 lat.	101·50	102·50
" " " " 4% los. w $41\frac{1}{2}$ l.	94·25	95·25
" " " " $4\frac{1}{2}$% los. w 52 l.	99·35	100.35
" " " " 4% los. w 56 lat.	93·25	94·25
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	55·—	58·—
" " " (d. 5%) $2\frac{1}{2}$%	46·—	49·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103·85	104·85
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·50	92·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
" z r. 1883 $4\frac{1}{2}$%	96·90	97·90
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·45	5·55
Dukat cesarski	5·52	5·62
Napoleondor	9·29	9·39
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	$1·29\frac{3}{4}$	$1·31\frac{3}{4}$
100 marek niemieckich	57·40	58·40

Przyjechali do Lwowa

dnia 15. stycznia 1890.

Hotel Żorża. T. Kielanowski z Kozłowa. Wł. Czaykowski z Medwedowiec. St. Kotarski z Brzysk. M. Garapich z Cebrowa. J. Kieszkowski z Łuki. Dr. St. Grudziński z Krakowa. W. Gardulski z Radomyśla. H. Kieckbusch z Beuthen. St. hr. Tarnowski ze Śniatynki. O. Siewczyński z Bremy.

Hotel Langa. W. hr. Olizar z Lackiego. J. Jasiński z Perepielnika. B. Zastawski z Krakowa. M. Bieliński z Tarnowa. E. Wernberger z Królestwa polsk. L. Hoeniger z Przemyśla. M. Winternitz z Pragi. A. Kirchenberger z Cieplic.

Hotel Angielski. S. hr. Konarski z Dubiecka. K. Szelig Potocki z Gajów. L. Stonawski z Wojtkówki. W. Wołodkowicz z Dobrowód. A. T. Serwatowski z Jezierzan. A. Mysłowski z Koropca. T. Stamirowski z Bołszowiec. L. Babik z Rożniatowa.

Hotel Kuhna. W. Rodakowski ze Świtelnik. A. Mazikiewicz z Machnowa. Ks. D. Rosłucki ze Złoczowa.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich Szan. prenumeratorów **Wykaz listów zastawnych Gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wylosowanych dnia 16., 17 i 18. grudnia 1889, a płatnych 30. czerwca 1890.**

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10—	2·38	6·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	6·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		S·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·13		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

DROBNE OGŁOSZENIA.
po cencie od wyrazu

SIANA 15 sążni sprzedaje Kocowski ulica Czarneckiego l. 24. 150

Szukam zastę ców

z pierwszorzędnemi referencjami do rozsprzedaży mojej specjalności tak zwanej

„Chiger - Suppe"
(konserwy zupowe).

Oferty w językach: francuskim, angielskim, włoskim lub niemieckim adresować do Biura centralnego „Wien I. Hohenstaufengasse 4.
1222

SIGMUND CHIGER
Röstmehl-Producten-Fabrikant.

NOWY WYNALAZEK

PARFia IXORA
ED. PINAUD

Mydło .... à l'IXORA
Essencya dla chustek à l'IXORA
Woda tualetowa. ... à l'IXORA
Pomada. .... à l'IXORA
Olejek. .... à l'IXORA
Puder ryżowy. ..... à l'IXORA
Kosmetyk. .... à l'IXORA

37, Boul. de Strasbourg, 37

Kawior Uralski

wytworny specjał sezonowy

1166 Cena za faseczkę netto:

	pół kilogr.	cały kilgr.
Grube ziarnisty	złr. 2·30	złr. 4·—
Średni gruby	„ 2·15	„ 3·75
Średni	„ 2·—	„ 3·50

Franco za zaliczką pocztową poleca
E. H. Schulz, Altona bei Hamburg.

Najlepiej renomowany, a od 25 lat istniejący 1221

Dom bankowy

poszukuje zastępców do rozprzedaży losów na wypłatę ratami.

Wysoka prowizja zapewniona
Oferty adresować: „Offerte sub B. F. 3947" an Haasenstein u. Vogler, Wien.

Formy na staniki, zarzutki, sukienki dziecinne, płaszczyki, według żurnalu, dopasowane do każdej figury, wycięte z bibułki, z objaśnieniem, wykonywa Zakład nauki kroju

Formy
Formy
Formy

Mme Marie

Formy od 30 ct. do 2 fl. Zamówienia uskutecznia w ciągu 24 godzin. Z prowincji wystarcza nadesłanie dokładnej miary albo stanika.
Formy Koszta przesyłki 15 cnt.

Mme MARIE
zakład nauki kroju damskiego
ulica Akademicka 12, parter.

WILHELM SEITC

Łyczaków Nr. 10 we Lwowie,
PRACOWNIA SUKIEŃ MĘZKICH
oraz mundurów,
przyjmuje wszelkie przerabiania, nicówki, reperacje i wywabiania plam.
Poleca się P. T. Szanownej Publiczności jako najtańszy warsztat krawiecki we Lwowie

BIURO DZIENNIKÓW

Lwów, ulica Karola Ludwika 9.
przyjmuje 852
przedpłatę i ogłoszenia
po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrówname wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska,
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA,
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy, 31
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY
do czyszczenia zębów.
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l 3 ulica Halicka róg Wałowej; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2.

Nakładem drukarni Pillera i Spółki we Lwowie
wyszedł
KALENDARZ
Haliczanin i Noworocznik „Szczutka"
na rok 1890
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
Główny skład i ekspedycja
w drukarni Pillera i Spółki.
Również nabyć można kalendarze kieszonkowe i ścienne.

!Najtańsze źródło do nabycia!
wszelkich potrzeb
do szycia, haftu i krawieczczyzny damskiej:

BAWEŁNY, nici i wełny do robót drutowych
WŁÓCZKI berlińskiej, perskiej, smyrneńskiej, Harasu, Filozeli, Sznelki i Paciorek
WSTĄŻEK, Wypustek, Szlarek, Wstawek i Koronek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
MYDEŁ, Perfum, Wody kolońskiej, Grzebieni i Szczotek
PORTEMONAIS, Woreczków i Sakiewek
RZEŹB z drzewa z wycięciem na haft,

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH
jako to:
Harmonik ręcznych i ustnych, Horophonów, Cyter, Skrzypiec, Gitar itp.
Strun wszelkich i przyborów do reperacji fortepianów
w Handlu pod firmą:
A. SEDLAK
we Lwowie. ulica Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 12. lutego 1889 wydaje
4½% ASYGNATY KASOWE
z 90-dniowem wypowiedzeniem i 1193
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 5% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 15. Maja 1889 po 4½%.

Lwów dnia 11. Lutego 1889.

Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**



FABRYKA MOEDLINGSKA
Największy
wybór na zimę.
Zasada:
dobre
i tanie!

Buciki dla panów:

Ze skóry Croute . . . . . złr. 3·25
„ „ cielęcej, gładkie i okładane złr. 4·50, 4·75 i 5·—
„ „ kidowej cielęce okłady zł. 5 i 5·50
„ „ hamburskiej podwójne podeszwy złr. 4·25 i 5·25
Sukienne okładane **na flanelce o podwójnych podeszwach** złr. 4·80
Sukienne okładane rosyjskim lakierem **o podwójnych podeszwach na flanelce** . . . . . złr. 5·60
Wysokie buty z cholewami złr. 7, 8 i 9
„ „ do podróży złr. 6·50 i 8

Buciki dla pań:

Ze skóry Croute . . . . złr. 3 i 3·10
„ „ gemzowej . . . „ 3·60 i 4
„ „ kidowej . . . „ 4·75 i 5
„ „ hambursk. złr. 3·20, 3·60 i 5·50
Sukienne **na flanelce,** okładane rosyjskim lakierem złr. 4·25, 4·50 i 5
Futrzane . . . . złr. 7·50

Największy wybór obuwia dla dzieci, dziewcząt i chłopców.
BUTY z cholewami dla chłopców od złr. 2·20 do 5·30

WIELKI SKŁAD MESZTÓW I BUCIKÓW FILCOWYCH
po cenach najniższych, od 95 ct. wyżej.
Doborowy materjał, najlepsze wykonanie, najtańsze ceny stałe wytłoczone na podeszwie. — **Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.**
Filie: Kraków, ul. Grodzka 34; Czerniowce, Hauptstrasse 9; Brzeżany, Brody, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Przemyśl, Rzeszów, Suczawa, Sambor, Stanisławów, Stryj, Tarnów, Tarnopol. 1157

Jest do sprzedania:
Siano bardzo dobre 100 kilogr. po 3 złr.
Słoma bardzo dobra 100 kilogr. po 2 złr.
Owies bardzo dobry 100 kilogr. po 7 złr.

Do pomieszczenia koni i bydła stajnie bezpłatnie.
Mega, powiat Wiżnicki na Bukowinie. Poczta i dworzec kolei żel. Berhomet nad Seretem. 1203 ***Georg Flondor.***



Bartnictwo, czyli hodowla pszczół dla zysku, *przez Dra T. Ciesielskiego* Część I (rycin 65) obejmuje przyrodę i życie pszczół, a między innemi oryginalnie opracowaną naukę najkorzystniejszego zimowania pszczół. Kosztuje w Austryi 2 fl. 50 cnt.; w Polsce i Rosyi 2 r. 50 kop.; w Prusiech 5 Marek.

(W druku jest obecnie Część II. Bartnictwa, zawierająca naukę zakładania pasiek, budowania najtańszych i najodpowiedniejszych uli i wyciągania z hodowli pszczół jaknajwiększych korzyści. Część ta druga będzie kosztowała 3 fl. Drogą przedpłaty można ją nabyć za 1 fl. 50 cent. względnie za 1 r. 50 kop lub 3 Marki.)

Miodosytnictwo, czyli wyrób najrozmaitszych napoji z miodu i owoców. Napisał *Dr. T. Ciesielski.* Cena 1 fl. 50 cent.

Bartnik postępowy, pismo miesięczne, poświęcone pszczelnictwu, ogrodnictwu i innym drobnym gałęziom gospodarstwa. Rocznik XVI pod redakcyą *Dr. T. Ciesielskiego.* Prenumerata roczna w Austryi 2 fl, w Polsce i Rosyi 2 r. 50 kop. w Prusiech 4. M.

Wydawnictwa te można nabyć lub zaprenumerować w Administracyi Bartnika. Lwów, ul. Łyczakowska 93. 1217

SILBERSTEIN w Czerniowcach.

BENEDYKT SILBERSTEIN
Optyk i Mechanik
w Czerniowcach
poleca
BINOKLE TEATRALNE
Binokle wojskowe, Dalekowidze, Okulary, Cwikiery, Lornetki, Barometry, Termometry, Stereoskopy, Maszynki elektryczne w największym wyborze i po najtańszych cenach.
Wszelkie reparacje uskutecznia najtaniej. — Zamówienia z prowincji załatwia odwrotną pocztą.
Adres: Benedykt SILBERSTEIN w Czerniowcach w Rynku.

OPTYK i MECHANIK

Ulica Akademicka l. 12, | Ulica Akademicka l. 12.

Mme MARIE
uczennica Wortha.
NAUKA KROJU damskiego
ułatwionym sposobem według najnowszego systemu paryskiego.
Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej
Cały kurs kosztuje 10 złr.
Zapisywać się można codziennie. — **Wpisowe 2 złr.**
FORMY PAPIEROWE na suknie, zarzutki, okrycia, ubranka dla dzieci itd. w cenie od 30 ct. do 2 zł.
Ulica Akademicka l. 12, parter.

PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w arkuszach do Synapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU
Niezbędny w każdym domu i w podróży.
Wymagać podpis WYNALAZCY należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.
Rigollot
Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.
SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ. 1172

TOKAJ SAMORODNY
KRÓL wszystkich białych WIN STOŁOWYCH cena butelki ct. 50 do 80 ct.
Tokaj „Ausbruch" . . . . cena butelki zł. 1·40 do zł. 2·50
Ruster „Ausbruch" . . . „ „ ct. 80 „ „ 1·—
Koniak węgierski . . . . „ „ . . . . „ 1·80
Śliwowica Syrmska, wyborna, bardzo stara, butelka „ 1·50
Ceny: piwnica Wiedeń, loco.
1215 Rozsyła za zaliczką Handel win pod firmą:
Leopold Breiner, Wien, III., Radetzkystrasse 6.

W Sobotę dnia 18. Stycznia 1890 roku
odbędzie się
w sali teatralnej i przyległych salach redutowych
na dochód
Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej
WIELKA REDUTA
jedyna w tym karnawale.

PROGRAM:
O godzinie 10. wyjdzie **„ĆMA"** najciekawsze wydawnictwo humorystyczno-satyryczne, illustrowane. — O godzinie wpół do 11. wystąpi **„Wróżka"**, uczennica wnuczki słynnej Lenormand i przepowiadać będzie bezpłatnie najskrytsze tajniki przeszłości i przyszłości. — O godzinie 11. nastąpi **„Gra wachlarzy"**. — Sceny z publicznego i prywatnego życia japońskiego. — Grupy i ewolucje przy świetle elektrycznem. — O godzinie w pół do 12. ukaże się **„Konik zwierzyniecki"**, wielka pantomina z pochodami wykonana przez 100 osób, zakończy ją świetny balet narodowy p. t. **„Góra Mazury"**. — O północy nastąpi „Uwieńczenie" trzech najpiękniejszych i najdowcipniejszych masek.

Trzy wspaniałe nagrody!

O godzinie w pół do 1. rozegra się **„Turniej dowcipu"**. Zwycięzca otrzyma z rąk mężów zaufania przepyszną szpilkę brylantową. — O godzinie 1. rozstrzygnie **„Igrzysko losu"**. Do wzięcia udziału w losowaniu uprawnia kupon biletu wstępu na salę, zaopatrzony numerem.

!Do wygrania dziesięć cennych osobliwych przedmiotów!

W czasie zabawy otwartą będzie **„Świątynia Flory"** zabawka mitologiczna XIX. wieku Nadto będą wydawane **„Obligi funduszu propinacyjnego"** po zniżonej cenie 25 ct. w. a. Ręczy się za natychmiastową wypłatę.

W sali teatralnej wykona najnowsze utwory muzyczne kompletna orkiestra pułku Nr. 55 pod osobistem kierownictwem kapelmistrza pana Bachó. W sali redutowej zaś orkiestra pułku Nr, 95 pod kierownictwem kapelmistrza pana Forki.

Bufet i cukiernię zaopatrzono w najlepsze potrawy, ciasta, cukry i napoje.

Bilet wstępu 2 złr. — Początek o godzinie 9.

841
„ŁOWIEC"
Organ galic. Towarzystwa łowieckiego
pismo poświęcone sprawom myśliwstwa i ochrony zwierząt łownych,
wychodzące we Lwowie, rozpocznie z 1. stycznia 1890.
trzynasty rok swego istnienia.
W rocznikach ubiegłych zamieścił „Łowiec" bardzo cenne prace pierwszorzędnych znawców myśliwstwa i miłośników przyrody. Oprócz tego utrzymuje bogatą kronikę myśliwską i rybacką, sprawozdania z łowów i t. p.
„Łowiec" wychodzi raz na miesiąc w zeszytach dwuarkuszowych wielkiego formatu i kosztuje rocznie 5 złr. czyli 10 marek, 12 fr. i 5 r. s. dla Królestwa Polskiego i Rosji. — Przyjmuje ogłoszenia tyczące się spraw myśliwskich za opłatą 10 ct. od wiersza.
Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Teatralna Nr. 18.

Poszukuje się wspólnika
do sklepu towarów mięszanych w Brzeżanach
z kapitałem 500 złr. (pięćset złr.)
lub też subjekta do samoistnego prowadzenia handlu z kaucją 200 złr. w papierach. — Warunki dla obydwóch: mają być bezżenni, wikt i pomieszkanie.
Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: Wielmożny Longin Hlebowicki, oficjał Rady powiatowej w Brzeżanach. 1223

W drukarni Pillera i Spółki
nabyć można książkę do modlenia dla mężczyzn pod tytułem:
OFFICJUM
czyli
„Powinność codzienna Chrześcian"
zebrane przez M. Szajnę Karmelitę.

Cena:
za egzemplarz broszurowany . . . . 1 złr. — ct.
„ „ oprawny w płótno . . 1 „ 50 „
„ „ „ w safian z klamrą 2 „ 50 „

HERBATY: 921
Congo najszlachetniejszy liść złr. 2·10 za kilogr. — Pecco Congo, łagodna z pysznym zapachem złr. 3·50 do złr. 6 za kilogr. — Pakling Congo, łagodna, z pysznym zapachem złr. 5 za kilgr. — Souchong, wielki, piękny liść złr 2·20 do zł 5 za kilogram
rozsyła za zaliczką **A. M. MANDL** Thee & Rum-Importeur, Brünn

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH 1666
MARYI MATYSIEWICZ
przy ulicy Sobieskiego l. 12. we Lwowie
przyjmuje wszelkie w zakres krawieczczyzny wchodzące zamówienia po jak najprzystępniejszych cenach oraz nauka kroju francuskiego.

Piotra Möllera **TRAN WĄTROBIANY**
przez lekarzy uznany najskuteczniejszy i **przyjemnie smakujący** przeciw
cierpieniom piersiowym i płucnym,
zołzom, liszajom, osłabieniu etc 1009
Cena za flaszkę 1 złr.
Do nabycia we wszystkich większych aptekach i handlach drogueryj i materjałów.

A. GAWŁOWSKI
Plac Marjacki l. 8. — ul. Batorego 14.
poleca z prawdziwego papieru francuskiego
Najlepsze
TUTKI CYGARETOWE
Cena za 1000 tutek od złr. 1 do 2·50.
Szanowni P. T. odbiorcy z prowincji raczą przy zamówieniach wymienić z jakiego papieru i na jaką cenę życzą sobie otrzymać tutki.